GŁOS POMORSKI

Nr. 26 — Rok 5. (GAZETA POMORSKA) Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Zlp. w agenturach miejscowych miesięcznie 1,85 Zlp., przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,05 Zlp., wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,1 Zlp., dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Zlp., do Gdańska 4.00 Guld. Gd, do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdansk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. — Konto czekow Gdansk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 3-łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekście 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** niedziela, dnia 1-go lutego 1925. | Telefon nr. 50 i 51.

Sprawa zmiany granicy wojew. Poznańskiego i Pomorskiego nieaktualna.

Wywiad z Ministrem Spraw Wewnętrznych p. Cyrylem Ratajskim.

(Od własnego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia.

Jeszcze za czasów urzędowania p. Hubnera jako ministra spraw wewn. projektowane było oderwanie od Wielkopolski kilku granicznych powiatów i przydzielenie ich do Województwa Pomorskiego, a w zamian za to miały być przydzielone niektóre powiaty b. Królestwa Kongresowego do Wojew. Poznańskiego.

Projekt ten przewidywał równocześnie przeniesienie urzędu wojewódzkiego z Torunia do Bydgoszczy. Od chwili objęcia Ministerstwa Spraw Wewn. przez p. Ratajskiego wszystko, co mówiono o tej sprawie, ucichło, a cały projekt został osłonięty tajemnicą.

Warszawski korespondent „Głosu Pomorskiego", chcąc wysondować co do tego opinję władz kompetentnych, zwrócił się do p. Min. Ratajskiego z zapytaniem, jak się przedstawia sprawa przyłączenia pewnych powiatów Województwa Poznańskiego do Województwa Pomorskiego?

— Sprawy zmiany granic Województw Pomorskiego i Poznańskiego — odrzekł p. minister — **nie można oddzielić od całego kompleksu spraw zmiany podziału administracyjnego.** Sprawa ta jest tylko **fragmentem** ogólnego projektu **nowego podziału administracyjnego** Rzeczypospolitej, opracowanego już w 1923 r. przez powołana podówczas przez rząd komisję dla reformy administracji. Projekt ten na zachodzie przewiduje powiększenie Wojew. Pomorskiego przez przyłączenie do niego **kilku powiatów z terytorjum b. Królestwa Kongresowego, oraz części Wojew. Poznańskiego.**

Wprowadzenie w życie zmian częściowych, a w szczególności zmiany granicy pomiędzy Województwami Pomorskiem a Poznańskiem było w swoim czasie przedmiotem rozważań Rządu, który zastanawiał się, czy zmiany takiej nie przeprowadzić na mocy upoważnienia o rozporządzeniach danych P. Prezydentowi Rzeczypospolitej przez Sejm ustawą z dn. 31. VII. 1924 r.

— Czy w chwili obecnej można sprawę omawianą załatwić w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej?

Obecnie nie, albowiem z dniem 1 stycznia 1925 r. **pełnomocnictwa te wygasły i sprawa zmiany granicy Województw Poznańskiego i Pomorskiego może być załatwiona tylko przez Sejm w drodze ustawy.**

— A czy Pan Minister sądzi, że obecnie sprawa zmiany granicy omawianych Województw nie jest konieczną?

— **Nie jest przewidywanem,** aby Rząd wystąpił obecnie z projektem takiej ustawy odnoszącej się wyłącznie do zmiany granicy pomiędzy Pomorzem a Wielkopolską. **Raczej należy przypuszczać, że sprawa zmiany podziału terytorjalnego zostanie odłożona do czasu ukazania się ustaw o ustroju samorządu, oraz o organizacji administracji.**

Na tem Pan Minister zakończył swoje oświadczenie.

Br. T-k.

Stanowisko Chrześcijańskiej Demokracji w sprawie budżetu.

Wywiad z posłem Chacińskim. — Stanowisko Chrz. Dem. niezmieniło się. — Klub sprzeciwia się wszelkim pozycjom zmieniającym budżet.

Warszawa, 31. 1. (Tel. włas.) Korespondent wasz zgłosił się wczoraj do prezesa sejmowego klubu Chrz. Dem. p. Chacińskiego z zapytaniem: „Jakie stanowisko zajmie Chrześc. Demokracja w sprawie budżetu".

Poseł Chaciński odpowiedział następująco: „Jak Panu wiadomo, w ciągu najbliższych dziesięciu dni nie odbędzie się ani jedno plenarne posiedzenie Sejmu.

Przerwa ta jest urządzona po to, ażeby dać możność swobodnej i szybkiej pracy komisji budżetowej. Stanowisko Chrześc. Demokracji w sprawie budżetu zupełnie nie zmieniło się.

Stronnictwo nasze — ciągnął dalej p. prezes — rozumie dokładnie wielkie obciążenie społeczeństwa, z jednej strony, jak również niemożność znalezienia przez rząd nowych źródeł dochodu.

To też przedstawiciele Chrześc. Dem. w komisji budżetowej otrzymali od kierownictwa klubu jak najściślejsze dyrektywy, aby **stanowczo sprzeciwili się wszelkim pozycjom, zmieniającym budżet.**

Aresztowanie Polaków na niemieckim Śląsku.

Katowice, 30. 1. (Pat.) „Goniec Śląski" donosi, że władze niemieckie aresztowały w miejscowości Nędza w powiecie raciborskim dwóch urzędników kolejowych Polaków pod zarzutem należenia do związku byłych powstańców polskich. Ponadto w Dzierżgowicach w powiecie kozielskim aresztowano również kilku Polaków, którym Niemcy zarzucają należenie do organizacji, zmierzającej do oderwania niemieckiej części G. Śląska.

Nie wolno igrać.

Na wczorajszym wieczorze dyskusyjnym Chrześc. Demokracji wyrażono głębokie niezadowolenie z powodu tego, że rząd nie uwzględnił życzeń ludności katolickiej, szczególnie b. dzielnicy pruskiej i nie zarządził święcenia urzędowego święta Matki Boskiej Gromnicznej, przypadającego na dzień poniedziałkowy.

Nie będziemy w chwili powracać do historji uregulowania świąt.

Stwierdzamy tylko fakty, że dotychczas **rząd nakazywał** „urzędowo" święcić dzień 2 lutego. **Tym razem** zerwał ze swą praktyką i pod hasłem „więcej pracować" zredukował szereg świąt, atoli nie drogą ustawy, a drogą rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zarządzenie takie, a raczej taktyka ta **tem dziwniejszą** była, że sprawa uregulowania **głęboko dotyka całe** społeczeństwo, że tedy nie mogła i nie **powinna być** uregulowana przez P. Prezydenta jednostronnie, a winna była być przedłożona Sejmowi na drodze ustawodawczej, by posłowie, zapoznawszy się z wolą społeczeństwa i zgodnie z nią odpowiednią powzięli uchwałę.

Niestety stało się inaczej. P. Prezydent podpisał rozporządzenie, wywołujące ogromne i słuszne rozgoryczenie.

U nas, na Pomorzu, gdzie już od 1918 r. zarządzeniem episkopatu niemieckiego, n. p. święto M. Boski Gromicznej zostało przeniesione na niedzielę, fakt obecny zarządzenia P. Prezydenta tem bardziej zdziwił, że gdy władze kościelne święta uroczyście nie obchodziły, rząd corocznie kazał je „urzędowo" święcić.

Obecny tegoroczny zwrot ku nieświęceniu wywołuje tylko zgrzyty i słuszne zarzuty nietylko niekonsekwencji, ale i igraszki z uczuciami religijnemi społeczeństwa.

Sprawa świąt jako sprawa religijna, jako sprawa stosunku wierzącego społeczeństwa do jego wierzeń i jego religijnych uczuć winna być traktowana delikatnie i z subtelną ostrożnością.

Niestety ani rząd ani P. Prezydent Rzeczypospolitej momentów tych nie docenili. Frazes zaś o zwiększeniu wydajności pracy nie wytrzymuje krytyki, bo nikt na serjo nie uwierzy, by skasowanie jednego święta zmogło wydajność pracy w Polsce.

Sprawa zwiększenia wydajności pracy na innem spoczywać winna podłożu, a nie na mieszaniu jej z uczuciami religijnemi pracującego społeczeństwa.

Chrześc. Dem. zajęła w tej sprawie zdecydowane stanowisko. Uważa ona, że droga, którą rząd postąpił, jest niewłaściwa. I dla tego stawila wnioski o zmianę rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ostatnio donoszą, że rząd zgodził się na przywrócenie drugich świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świąt. Natomiast w sprawie święta M. B. Gromicznej rząd zajął niezdecydowane stanowisko.

Otóż z takiem stanowiskiem Chrześc. Dem. pogodzić się nie może. Musi żądać jasności i wyraźnego wypowiedzenia się rządu, czy szanuje katolickie tradycje społeczeństwa czy też przechodzi nad niemi do porządku dziennego.

Tej jasności Chrześc. Dem. domagać się będzie i niewątpliwie na Sejmie ją uzyska.

Jeżeli już u nas Pomorzu, mimo że od 6 lat kościelnego święta M. B. Gr. nie obchodzono, panuje poważne rozgoryczenie, tem większe ono w Księstwie, gdzie ono stale było i kościelnie obchodzone. Ten protest jest żywiołowszy i bardziej manifestacyjny.

U nas jest on spokojniejszy, ale nie mniej poważny i gromki pod hasłem:

Nie należy igrać z uczuciami religijnemi katolickiego społeczeństwa w sposób dotychczasowych zarządzeń rządowych.

Walka o władzę w Rosji sowieckiej.

Z okazji upadku Trockiego we wszystkich urzędach sowieckich a nawet i misjach zagranicznych zdjęte zostały ze ścian portrety jego, które wisiały dotychczas obok portretów Lenina.

Usunięcie Trockiego od władzy wypadło prawie, że równocześnie z pierwszą rocznicą Lenina. Odebrano Trockiemu prezesurę Rady wojskowej sowietów (to zn. ministerstwa spraw wojskowych) a więc stanowisko, które go czyniło dla przeciwników groźnym, a które zapewniało mu daleko idący wpływ na całą wewnętrzną i zewnętrzną politykę republiki sowieckiej.

Przygotowania, poczynione w celu usunięcia Trockiego były bardzo gruntowne. Rezolucja powzięta na posiedzeniu C. K. R. P. oświadcza, że wystąpienia Trockiego naruszają jednolitość partji, wewnatrz zaś kraju są uważane przez żywioły antysowieckie za sygnał do zjednoczenia przeciwko partji. Posiedzenie, na którem powzięto rezolucję było bardzo burzliwe. Przeciwnicy Trockiego, Zinowjew i Stalin wykazywali, że pozycja zajęta przez Trockiego niewątpliwie doprowadzi do rozłamu o ile nie będą przedsięwzięte stanowcze kroki. Kamieniew zaznaczył, że wystąpienia Trockiego niszczą zaufanie ludności wiejskiej do rządu sowieckiego i sprowadzają do zera pracę skierowaną ku poprawie stosunków między robotnikami a chłopami.

Zarzucano mu więc, że nie rozumie on w szczególności decydującego znaczenia, jakie przy obecnej konjunkturze posiada kwestja ustosunkowania się partji i klasy robotniczej do włościaństwa.

Otóż główne powody, które spowodowały usunięcie jego od władzy. Decyzja co do usunięcia Trockiego nie zaskoczyła sfer poinformowanych w kraju i zagranicą. Na łamach naszego pisma pisaliśmy niedawno o tem, że „kompromitacja" Trockiego polegała na wydaniu książki pod tytułem „Rok 1917", w której to Trocki dowodził, że obecni kierownicy Rosji sowieckiej tak zw. trójka: Zinowjew, Stalin i Kamieniew, nie są twórcami „Rosji bolszewickiej". W czasie bowiem od wiosny do października 1917 r. trójka ta była przeciwna zamachowi na rząd tymczasowy Kiereńskiego. Więc zasługa za obalenie rządu demokratycznego należy się Leninowi, który jeden wbrew trójce śmiało dążył do przewrotu. Lecz niebyłby go dokonał, gdyby nie... Trocki, który właśnie w decydującej chwili pozyskał dla bolszewizmu garnizon petersburski i w taki sposób przyczynił się do obalenia Kiereńskiego.

Wydanie tej książki było też bezpośrednią przyczyna, która zmusiła Trockiego do wycofania się z działalności. Trocki stał się ambitnej „Trójce" niewygodnym. Po licznych urlopach i wysłaniu go dla „poratowania zdrowia" do Krymu, usunięto Trockiego ostatecznie, oświadczając mu, iż dalsza współpraca z nim w komitecie centralnym jest niemożliwa.

Usunięcie Trockiego wywołało wielkie zainteresowanie w Europie a i u nas w Polsce spowodowało nie małe zaciekawienie.

„Kurjer Warszawski" w następujący sposób określa tendencje, w imię których Trocki prowadzi swą walkę:

„Trocki w kampanji przeciwko obecnym kierownikom nawy państwowej sowietów łączy sprzecznie pozornie zagadnienia należytego funkcjonowania Kominternu (w dziedzinie wywoływania rewolucji w innych państwach) z funkcjonowaniem rosyjskiego aparatu państwowego. Sprzeczność i niewspółmierność podobnych zagadnień byłaby uderzająca gdzieindziej, ale nie w krainie sowietów. Takie zestawienia w Rosji nikogo nie dziwią. Wiadomo bowiem tam powszechnie, że wszelką formą opozycji i krytyką form rządzenia czują się w sowietach dotknięci ci sami ludzie: mała garstka przywódców komunizmu, dla których najrozmaitsze nazwy i gradacje ustroju sowieckiego służą za podstawę dla ich władzy!

W dziedzinie wewnętrznego ustroju państwa jest Trocki zwolennikiem emancypacji państwa z pod władzy partyjnej i podporządkowania interesów partyjnych racji państwowej. Sama już partja komunistyczna winna — zdaniem jego — być wolna od rutyny, inercji i biurokratyzmu, winna ona być żywym bojowym organizmem rewolucyjnym. Trocki, jak widzimy, dąży najwyraźniej do zrewolucjonowania partji. A sowjety? Nie jest on zwolennikiem ustanowienia fetyszyzmu sowietów, jako twórcy ustroju państwowego.

Co więcej: Trocki neguje wyraźnie znaczenie sowjetów w walce rewolucyjnej, jako czynnika bojowo-organizacyjnego. Zdaniem jego mogą one być tylko hasłem koncetracji mas, jak gdzieindziej komitety fabryczne, załogowe. Nie należy więc walczyć o sowiety, jako o formę organizacji. Sowiety zyskują znaczenie dopiero wówczas, gdy mogą być natchnione ideologją bolszewicką. Odnosi się wrażenie, że Trocki odmawia tej ideologji sowjetom w Rosji, z tej prostej przyczyny, że — jego zdaniem — ideologji tej nie posiadają wszyscy razem kierownicy sowieckiej nawy państwowej".

Odpowiedź dra Luthera na mowę Herriota.

W stosunkach między państwami zaszły od czasu konferencji londyńskiej znaczne zmiany na gorsze. — Rząd niemiecki gotów jest usunąć każde udowodnione uchybienie. — Niemcy odczuwają potrzebę zabezpieczenia się. — Zdziwienie dra Luthera z tego, że zagranica obawia się ze strony jego gabinetu polityki reakcyjnej.

Berlin, 30. 1. (PAT.) Kanclerz Rzeszy Luther wygłosił na towarzyskiem zebraniu dziennikarzy zagranicznych mowę, będącą odpowiedzią na ostatnią mowę francuskiego premjera Herriota w izbie deputowanych W dotychczas stosowanym systemie między koalicją a Niemcami, systemie wymiany not w sprawie okupacji nadreńskiej, zaszły od czasu konferencji londyńskiej znaczne zmiany na gorsze.

Zmiany te wywołały powszechne zaniepokojenie. Koalicja twierdzi, iż Niemcy nie dotrzymują zobowiązań, nie dała im jednak możności obrony, nie wyliczawszy szczegółów ich winy.

Jesteśmy — mówił kanclerz — jakoby zasądzeni bez uprzedniego umotywowania wyroku. Przyznaję że kilka tysięcy studentów powołano w czasie krytycznym dla Niemiec ze względów polityki wewnętrznej na ćwiczenia, nie przywiązuje jednak do tego żadnej wagi, ponieważ jakie znaczenie mogą posiadać Niemcy bez wszelkich środków (? — red.) nowoczesnych do walki.

Rząd niemiecki gotów jest usunąć każde udowodnione uchybienie i udowodni ze swej strony, że nie ma powodu pojedyńczym, odosobnionym wypadkom nadawać charakteru konfliktu międzynarodowego. Co się tyczy policji, to rząd w obecnym czasie nie może zrezygnować z największej sprężystości jej organizacji i wskazuje na komunistów, jako na jedyny tego powód. Rozbrojenia moralnego, o którem wspomniał Herriot w swojej mowie nie przyspieszy ścisłą kontrolą ze strony okupantów.

Niemcy, otoczone silnie uzbrojonymi sąsiadami, odczuwają potrzebę z bezpieczenia się. Rząd Rzeszy ma realny interes w sprawie tego ubezpiecze ia się. Kanclerz przychylnie przyjmie projekt Herriota konwencji światowej, o ile za tym projektem będzie stała wola narodów. Prawdziwe porozumienie się i zgoda między narodami nie może jednak dojść do skutku, **dopóki jeden naród będzie się piętnowało imieniem zbrodniarza i jemu tylko jednemu będzie się przypisywało pożogę wojenną.**

Kanclerz przypuszcza, że Herriot przy ocenie sytuacji Niemiec będzie stosował taką samą miarę, którą stosuje przy ocenie wewnętrznych stosunków swego kraju, bo dla jakich to powodów obawia się zagranica ze strony gabinetu Luthera polityki reakcyjnej? Kanclerz Luther zgadza się na sąd rozjemczy i spodziewa się, że ustanowienie takiego sądu da rękojmę ładu i wolności narodów oraz ma nadzieję, że po zapoczątkowaniu przez Niemcy rozbrojenia nastąpi ogólne rozbrojenie.

Sowiety przygotowują się na atakowanie Bessarabji.

Czy następca Trockiego pragnie wojny z Rumunją? — Koncentracja wojsk sowieckich na granicy bessarabskiej.

Warszawa, 31. 1. (Tel. wł.) W związku z 7-mio letnią rocznicą panowania Rumunji w Bessarabji, prasa sowiecka zamieszcza gwałtowne artykuły skierowane przeciwko Rumunji. Równocześnie z pogranicza rumuńsko-sowieckiego w Bessarabji donoszą, że po stronie sowieckiej czynione są jakieś tajemnicze przygotowania w celu wzniecenia rozruchów w Bessarabji.

Londyn, 30. I. (A.W.) Tutejsze dzienniki donoszą że nowy przewodniczący najwyższej rady wojsk sowieckich Frunze (następca Trockiego) należy do tych polityków, którzy kładą nacisk na konieczność wojny z Rumują. Dzienniki angielskie podają pogłoskę jakoby w ostatnich dniach dokonano w Rosji znacznej koncentracji wojsk nad granicą bessarabską. Część prasy stwierdza że duże zakupy zboża dokonywane przez Sowiety, posiadają związek z tą akcją.

Wykrycie kradzieży dokumentów komisji reparacyjnej.

Paryż 30. I. A. W. Komisja reparacyjna stwierdziła przed kilku miesiącami brak większej ilości dokumentów. Dopiero obecnie wyszło na jaw, że kradzieży dokonał sekretarz z generalnego sekretarjatu Michaud. Przy rewizji domowej znaleziono u niego większość dokumentów. W badaniu przyznał się że część skradzionych dokumentów sprzedał księgarzowi z Filadelji. Między skradzionemi dokumentami znajduje się **oryginalny dokument tajnych obrad nad Traktatem Wersalskim, protokół obrad w Cannes i w Hadze.**

Niemiec o traktacie japońsko-sowieckim.

Porozumienie japońsko-sowieckie stanowi poważny krok w celu wznowienia pokojowych stosunków.

Moskwa, 30. I. (Pat.) „Izwiestja" donoszą: W rozmowie z współpracownikiem Rosty ambasador niemiecki hr. Brockdorf-Rantzau oświadczył z powodu podpisania traktatu japońsko-sowieckiego co następuje:

Porozumieniu japońsko-sowieckiemu należy specjalnie powinszować z tego względu, że stanowi ono nowy ważny krok w celu wzmocnienia pokojowych stosunków między dwoma wielkiemi państwami, a tem samem sprzyja utrwaleniu pokoju powszechnego w Europie.

W swojem nieugiętem dążeniu do ponownego zjednoczenia poszczególnych części wielkiego państwa, rząd sowiecki zrobił pierwszy krok naprzód i to nietylko w sensie korzyści materjalnej, wynikającej z ewakuacji Sachalinu przez Japonję, lecz i pod względem moralnym dzięki prawnemu uznaniu ze strony sąsiedniego wielkiego państwa. Aczkolwiek zawarty traktat bezpośrednio nie dotyczy interesów niemieckich na Dalekim Wschodzie, to jednak Niemcy witają ten traktat z punktu widzenia ich polityki, której podstawą jest pokojowa współpraca narodów.

Braun prezydentem pruskiej rady ministrów.

Berlin, 30. 1. (Pat.) Braun został ponownie wybrany prezydentem pruskiej rady ministrów 221 głosami na 435 głosujących.

Berlin, 30. I. (Pat.) Przy dzisiejszym wyborze prezesa pruskiej rady ministrów za Braunem głosowali socjal-demokraci, demokraci i centrowcy, przeciwko Braunowi zaś, a za Kriesem głosowali niemiecka partja ludowa, związek gospodarczy, socjaliści narodowi, hannowerczycy i Polacy. Wynik wyborów przyjęła koalicja weimarska entuzjastycznie.

Część prasy angielskiej twierdzi, że Trocki gotów był już nawet do kompromisu z burżuazją i zamierzał utworzyć rząd koalicyjny, do któregoby mogli byli wejść nie tylko socjaliści niebolszewicy lecz również przedstawiciele burżuazji. Druga część prasy angielskiej jak np. „Morningpost" i „Times'y" zauważają, że w interesie cywilizacji europejskiej z satysfakcją dowiaduje się opinja publiczna, iż Trocki w walce z triumwiratem uległ. Czerwona armja, jedyne dzieło rewolucji bolszewickiej jest właśnie dziełem Trockiego. Niebezpieczeństwo „trockizmu" polega na tem, że ma on wszelkie szanse stania się ośrodkiem żywiołów nieproletarjackich.

Czy upadek Trockiego jest zakończeniem walk wewnętrznych w Rosji sowieckiej, czy raczej przyczyni się do wywołania nowych tarć — trudno przewidzieć. Trocki posiada zwolenników, którzy prawdopodobnie broni nie złożą i wraz z Trockim dalej walczyć będą o władzę.

Czy „trójka", która obecnie władzę ma w ręku, rządzić będzie jeszcze długo — niewiadomo. Dość, że kursują już wiadomości, według których Rada komisarzy ludowych ma zamiar oddać sądom Zinowjewa, który skompromitował się zbyt luksusowym sposobem życia, szkodliwe oddziaływującym na komunistów. Przeważa obecnie oczywiście jeszcze zdanie, że partja komunistyczna nie może usuwać jeszcze jednego z swych wodzów, dopóki awantura z Trockim nie pójdzie w zapomnienie; więc sprawa Zinowjewa będzie rozpatrywana przy drzwiach zamkniętych. Jednakże proces ten conajmniej osłabi stanowisko Zinowjewa a będzie zarazem bronią w akcji skierowanej przeciwko niemu z obozu Trockiego.

Z okazji uroczystości pierwszej rocznicy śmierci Lenina, mówcy bolszewiccy z zapałem dowodzili tłomom, że „dzieło Lenina — Rosja sowiecka — nie upadła z jego śmiercią, ale że istnieje i rozwija się".

Po wypadkach dni ostatnich jednakże być może, że nie zadługo i dla sowietów wybije ostatnia godzina a to dzieło Lenina rozpadnie się w gruzy.

* * *

Warszawa, 31. 1. (Tel. wł.). Jak donoszą z Moskwy, **komitet komunistyczny postanowił całkowicie usunąć zwolenników Trockiego ze składu aparatu administracyjnego, armji i floty. Znaczna liczba zwolenników Trockiego znajduje się we flocie, której komisarz miał oświadczyć, że przeszło 60 000 marynarzy to są zwolennicy Trockiego.**

Około zadań gospodarczych na Pomorzu.

Wyniki prac Izby Przemysłowo-Handlowej Grudziądzko-Starogardzkiej. — (Wywiad z syndykiem Izby p. dyr. Krupskim.) — Prospekt założenia Muzeum Przemysłu w Tczewie oraz składów wolnocłowych na Pomorzu, wchodzi na realne tory. — O połączenie stacji Grudziądz z portem Szulca na Wiśle. — Pierwsza Pomorska Wystawa Rolnictwa i Przymysłu a Izba Przemysłowo-Handlowa. — Sąd polubowny Izby. — Izba przystępuje do redagowania dwutygodnika gospodarczego.

Zastój w przemyśle i handlu tak zalazł za skórę pomorskim sferom przemysłowym i handlowym, że postanowiły one zbiorowo i solidarnie wystąpić przeciwko tej hydrze. W ostatnich czasach mieliśmy możność już niejednokrotnie zaznaczyć o niezwykłem ożywieniu w życiu społeczno-gospodarczym. Pomorze, zwłaszcza sfery kupieckie w swych solidnie zorganizowanych związkach mogą się poszczycić poważnemi rezultatami swej pracy.

Na specjalną uwagę zasługuje także dzielna inicjatywa gospodarcza jaką się odznacza działalność grudziądzkiej Izby Przemysłowo - Handlowej z p. prez. Czarlińskim i dyr. Krupskim na czele.

Pragnąc bliżej zapoznać naszych czytelników z owocami pracy tutejszej Izby, redakcja Głosu Pomorskiego weszła w ścisły kontakt z kierującemi sferami samorządu gospodarczego.

Tym razem będziemy mogli podzielić się z szerokiem gronem naszych czytelników niezmiernie ciekawym i aktualnym — bo dotykającym żywotnych interesów grudziądzkiego i pomorskiego życia gospodarczego — wywiadem z syndykiem Izby Przemysłowo-Handlowej p. dyr. Krupskim.

Na pytanie: **„Jak przedstawia się sprawa założenia Muzeum przemysłowego w Tczewie względnie Gdyni?"**

Pan dyrektor Izby Przemysłowo Handlowej dał następującą odpowiedź:

„Celem zaznajomienia zagranicy w szczególności krajów zamorskich z naszą produkcją eksportowa, zamierza Izba Przemysłowo-Handlowa założyć w **Tczewie względnie w Gdyni Muzeum Przemysłowe,** któreby stanowiło stałą wystawę naszej produkcji.

Izba jest zdania, że wystawa ta będzie niejako tym oknem wystawowym, na które patrzeć będą wszyscy ci interesanci zamorscy, którzy pozostają lub w przyszłości pozostawać będą w stosunkach handlowych z Polską.

Miasto Tczew ze względu na dogodne połączenie tak kolejowe jak i wodne z naszem wybrzeżem (względnie gdańskiem) nadawałoby się bardzo dobrze na urządzenie tego rodzaju muzeum; w sezonie letnim lub później, możnaby przełożyć wystawę do Gdyni.

Izba jest zdania. że wystawa taka uniezależniłaby nas w znacznym stopniu od tego rodzaju imprez wolnego Gdańska i stanowiłaby jedną z najważniejszych placówek popierania naszego portu".

„Redakcja naszego pisma otrzymała pewne informacje, dotyczące urządzenia składów wolnocłowych na Pomorzu, co pan Dyrektor może powiedzieć w tej materji?"

Izba Przemysłowo-Handlowa podjęła inicjatywę, stosując się do wezwania pana wojewody pomorskiego, w sprawie urządzenia składów wolnocłowych na Pomorzu.

W tym celu, na skutek uchwały wydziału Izby zwróciła się takowa do tutejszych sfer przemysłowych i handlowych z projektem powołania do życia takiego przedsiębiorstwa i to przedewszystkiem w mieście Tczewie, gdzie położenie geograficzne, graniczne, bliskość dworca i portu wiślańskiego tym celom odpowiadają.

Posiedzenie zainteresowanych sfer odbędzie się w tej sprawie 3 lutego 1925 roku.

„W jaki sposób wyraża się działalność Izby w kierunku nawiązania stosunków handlowych z krajami zamorskiemi?"

Izba P. H. popiera i zajmuje się wszelkiemi akcjami mającemi na celu nawiązanie stosunków handlowych z krajami zamorskimi, w szczególności dotyczy to handlu kolonjalnego i pozostaje w kontakcie z przedsiębiorstwami i instytucjami w kraju i zagranica. które mają na celu rozwinięcie tego handlu.

„Jak przedstawia się sprawa budowy odnogi kolejowej od stacji Grudziądz do portu Szulca na Wiśle i czy powyższa akcja przyczyni się do wzmożenia ruchu żeglugowego na Wiśle?"

Również żywo obchodzi Izbę wzmożenie ruchu żeglugowego na Wiśle, które można powiedzieć w stosunku do czasów niemieckich prawie zupełnie zamarła.

W tym przedmiocie może Izba zakomunikować swą konkretną inicjatywę budowy odnogi kolejowej od stacji Grudziądz z portem Szulca na Wiśle przebiegającej przez objekta fabryczne tutejszych zakładów przemysłowych Herzfelda Viktoriusa, Szulca i Rosanowskiego pomijając, że projekt ten dla wyżej nazwanych firm przedstawiać będzie materjalne korzyści z punktu widzenia dowozu środków opałowych i surowców przyczyni się on także niezaprzeczenie do wzmożenia ruchu żeglugowego na Wiśle, gdyż okoliczne przedsiębiorstwa eksportujące jak: cukrownie, młyny, zakłady ceramiczne znajdą w Grudziądzu miejsce przeładowania i będą mogły używać taniej drogi wodnej.

Zrealizowanie projektu tego przyczyni się również do rozwoju i podniesienia znaczenia miasta Grudziądza. W tej sprawie odbyło się już pierwsze posiedzenie interesowanych sfer w dniu 28 bm.

„Czy Izba Przemysłowo Handlowa bierze udział w organizowaniu Pierwszej Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu?"

W zrozumieniu konieczności zobrazowania eksportowego rozwoju dzielnicy pomorskiej od czasu jej rewindykacji Izba Przemysłowo - Handlowa zajęła się gorąco urządzeniem Pierwszej Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu, która, jak wiadomo, odbędzie się w czerwcu br.

Nie szczędząc swych wysiłków Izba udziela w całej pełni tak moralnej jak i materjalnej pomocy komitetowi wystawy.

„Czy akcja wprowadzenia sądu polubownego dla sporów wynikających z handlu uwieńczona będzie pomyślnym rezultatem?"

Dla wzmocnienia swego zrzeszenia zorganizowała Izba u siebie polubowny sąd dla sporów wynikających z handlu.

Statut tego sądu przyjęty przez wydział do wiadomości będzie opublikowany po przyjęciu go przez plenum Izby. którego posiedzenie odbędzie się w Starogardzie w drugiej połowie lutego.

W jakiem stadjum znajduje się sprawa organizacji wydawnictwa Izby dwutygodnika gospodarczego Pomorza?

W końcu Izba zamierza w najbliższym czasie zorganizować wydawnictwo dwutygodnik gospodarczy Pomorza. któryby w pierwszym rzędzie uwzględniała ważność i rozwój naszego wybrzeża z punktu widzenia ogólno gospodarczego Polski.

Cały szereg wybitnych fachowców i znawców oświadczył się za wzięciem udziału w redakcji tego pisma w formie nadsyłania rzeczowych artykułów.

Izba zdaje sobie sprawę z trudności tak organizacyjno technicznych jak i finansowych potrzebnych do zrealizowania tego programu i aby upodobnić porty naszego wybrzeża na wzór Hamburga, Bremy etc. jednak uważa, że przy wspólnym wysiłku nie tylko społeczeństwa pomorskiego, lecz także interesowanych sfer całej Polski przy moralnem i materjalnem poparciu sfer rządowych i komunalnych sprawy te można będzie posunąć naprzód... Wobec tego Izba nie omieszkała skomunikować się z miarodajnemi czynnikami na Pomorzu i Warszawie i ma nadzieję znaleść tam daleko idące zrozumienie i poparcie jej incjatywy.

Na tem zakończyliśmy nasz wywiad z p. dyr. Krupskim, który porusza tak znamienne i bezpośrednio dotyczące Grudziądza sprawy, jako też rzuca snop jasnych myśli w kierunku odrodzenia wytwórczości pomorskiej, głównie przez poprawę tutejszej lokomocji i rozwinięcia na szeroką skalę przedsięwziętej propagandy.

J. Kr—ski.

Nowa panama w Berlinie.

Tajny radca rządowy zawikłany w panamę finansową.

Wielkie wrażenie wywołało w berlińskich kołach finansowych i urzędowych nagłe wycofanie się dyrektora Krajowego Zakładu Kredytowego Ziemskiego Nehringa ze swego stanowiska. Nehring, który był tajnym radcą rządowym, nagle ustąpił z urzędu, zrzekając się pensji i wszelkich praw, wynikających z jego urzędu. Fakt ten wywołał komentarze.

Obecnie pisma donoszą, że Nehring został zawikłany w panamę finansową przez szereg b. oficerów armji cesarskiej, którzy na zakupno gruntów zaciągnęli olbrzymie pożyczki z funduszów Instytutu Krajowego. a obecnie nie mogli ich zwrócić. Pożyczki te udzielane były przez dyr. Nehringa bezprawnie i przynoszą zakładowi kilka miljonów marek złotych straty.

Angielski przyjaciel Polski przyjeżdża do Warszawy.

Warszawa, 31. 1. (A. W.) W tych dniach przybywa do Warszawy sławny uczony angielski dr. Cehserson, wypróbowany przyjaciel Polski. Cehserson podczas wojny polsko-bolszewickiej w r. 1920 wzywał gorąco społeczeństwo angielskie do przyjścia z pomocą Polsce, a obecnie jako wybitny dziennikarz-publicysta, stawał często w obronie Polski. Uczonego powita w Warszawie specjalny komitet.

Żydzi mogą studjować w Palestynie.

Londyn, 30. 1. (Pat). Lord Balfour udaje się w marcu br. do Palestyny, gdzie w dniu 1-go kwietnia weźmie udział w uroczystem otwarciu uniwersytetu hebrajskiego.

Przegląd prasy.

Akcje idą w górę. — Sprawa 8-godzinnego dnia pracy w Niemczech. — O uporządkowanie rezolucji sejmowych. — Akcje budowlane w Krakowie.

„Rzeczpospolita" omawia niezmiernie ciekawy charakterystyczny objaw, a mianowicie zwyżkę kursu akcji, związanej z napływem obcych kapitałów do Polski, a zwłaszcza z ostatnio zapewnioną nam pożyczką dolarową.

„Rzeczpospolita" pisze:

„Na giełdzie warszawskiej zapanował niebywały ruch w ostatnich dniach; akcje poczęły nanowo grać!

Banki otrzymują znaczną ilość zleceń na kupno sprzedaż. Wszystko wskazuje, iż to ożywienie na giełdzie ma jakieś trwalsze podstawy i zdrowsze objawy.

Źródłem zwyżki — nadzieje związane z pożyczką.

Ciekawą jest rzeczą, jak sobie tłómaczą ostatnią zwyżkę kursów akcji nasze sfery przemysłowe i handlowe.

„Rzeczpospolita" zasięgnęła w tej sprawie opinji najwybitniejszych znawców naszego życia gospodarczego. Niemal wszystkie głosy wskazują na jedną główną przyczynę obecnej zwyżki akcji — **na pożyczkę zagraniczną w dolarach.**

Zdaniem banków i przemysłu pożyczka ta, obrócona na cele gospodarcze, musi poprawić sytuację naszych instytucji gospodarczych.

To też liczne koła łączą z tą pożyczką horoskopy na zwiększenie się dochodów zakładów przemysłowych i na dywidendę".

* * *

„Polonja" w artykule: „O 8-godzinny dzień pracy w Niemczech" omawia szerzej silną zależność czasu pracy w polskim przemyśle od tegoż w przemyśle niemieckim:

„Wiadomo, że na mocy rozporządzenia, wydanego przez gabinet berliński 21 grudnia 1923 r., wprowadzony został w Niemczech w całym przemyśle oraz w kopalniach 10-godzinny dzień pracy. Rozporządzenie to, wykraczające w sposób nader doniosły przeciwko zasadzie 8-godzinnego dnia pracy, uchwalonego przez Konferencję Międzynarodaową w Waszyngtonie w 1919 r., wywołało wielkie poruszenie zarówno w sferach rządowych jak i w sferach gospodarczych wszystkich państw europejskich, w których pomimo niezatryfikowania konwencji waszyngtońskiej, faktycznie od 1919 r. wprowadzony został 8-godzinny dzień pracy.

Ze wszystkich stron zwrócono się zaraz potem do Międzynarodowego Biura Pracy, żądając interwencji przeciwko zarządzeniu niemieckiemu, które stworzyło rażącą nierównomierność w konkurencji na rynkach wszechświatowych.

Interwencja ta jednakowoż nie dała żadnego pozytywnego wyniku i Biuro Międzynarodowe Pracy nie zdołało pomimo swych starań skłonić rząd niemiecki do zmiany wydanego rozporządzenia".

Jednakowoż wszelka akcja na terenie międzynarodowej w kierunku zmuszenia Niemiec do poddania się normie 8-godzinnego dnia pracy, uchwalonego na konferencji międzynarodowej w Waszyngtonie, spaliła na panewce, co wynika z końcowego ustępu wspomnianego artykułu, gdzie wyraźnie mówi się, że:

„Nowe zarządzenie rządu niemieckiego, obliczone wi docznie na efekt wobec opinji publicznej, która niezawsze ma możność wniknąć w istotę rzeczy, uświęca na przyszłość 10-godzinny dzień pracy.

Jeżeli zważymy wielki rozwój wytwórczości niemieckiej, którego jesteśmy świadkami, musimy sobie uprzytomnić, jak wielkie niebezpieczeństwo dla przemysłu innych krajów polityka niemiecka w sobie zawiera. Dotyka ona najżywotniejszych interesów całego szeregu państw europejskich. wystawiając na szwank zarówno interesa, pracodawców jak i robotników".

* * *

Inżynier Łempicki na łamach „Dziennika Bydgoskiego" zwraca uwagę na nieporządki, jakie panują w pracach w Sejmie. który uchwala mnóstwo rezolucji, nie wchodzących w życie. I tak n. p.: w roku ubiegłym przy dyskusji budżetowej Sejm uchwalił 200 rezolucji. Sprawa uporządkowania i usystematyzowania rezolucji sejmowych jest tak ważną. że musimy się jej bliżej przyjrzeć. Wobec tego przytaczamy z „Dziennika Bydgoskiego" następujący ustęp:

„**Czy prowadzi się poza tem jaka ewidencja** (spis) rezolucyj sejmowych, czy istnieje jaki organ sejmowy, jaka specjalna komisja, dla kontroli nad stopniowem wykonywaniem uchwalanych rezolucyj — nie jest to powszechnie wiadomem; raczej można przypuszczać, że dokładnej kontroli niema; charakterystycznym bowiem rysem dotychczasowego życia powojennego **jest lekceważenie porządku i brak dokładności w robocie;** spostrzega się to zarówno w stosunkach prywatnych. jak i w urzędach państwowych, od dołu do góry. Tymczasem **uporządkowanie i usystematyzowanie sejmowych rezolucyj jest rzeczą dużej wagi;** od planowego i wytrwałego ich realizowania zależy postęp życia państwowego. Nie dosyć, że Sejm uchwali rezolucje, a rząd przyjmie je do wiadomości; trzeba jeszcze o tych rezolucjach stale pamiętać i je wykonywać; jeżeli pozostana nie wypełnionemi — powiększą tylko, bez jakiegokolwiem pożytku, już i tak dużą liczbę wszelkich „pobożnych życzeń".

* * *

„Głos Narodu" donosi z Krakowa o pewnem wzmożeniu się ruchu budowlanego w tem mieście:

„Przez wybudowanie domów mieszkalnych Pocztowej Kasy Oszczędności przybyło naszemu miastu 196 mieszkań różnej wielkości. zawierających 1 380 ubikacyj użytkowych. o łącznej powierzchni około 15 000 metrów kwadratowych. **Mieszkania te, pierwotnie, przeznaczo-**

ne dla urzędników P. K. O., zostały wynajęte ostatecznie różnym osobom — przeważnie urzędnikom państwowym, a nawet akademikom.

Olbrzymi ten gmach, o powierzchni zabudowanej około 4000 m², a objętości 81.000 m, stanął w rekordowo szybkim czasie: 12 miesięcy robotniczych".

Przy końcu powyższe pismo robi uwagę, że wybudowanie 10-ciu takich gmachów rozstrzygnęłoby kwestię mieszkaniową w Krakowie, doprowadzając ją do stosunków przedwojennych.

(j. s. k.)

Sprawa połączenia Związku Kółek Roln. ze Zjednoczeniem Producentów Rolnych

Ks. poseł Bratkowski, wicepatron kółek rolniczych na powiat gnieźnieński, nadsyła nam pod powyższym tytułem artykuł, który zamieszczamy dla informacji wiejskich naszych czytelników, acz wiemy, że on to na Pomorzu, w tej chwili jest nie aktualny, bo spóźniony. Wydaje nam się atoli, że będzie interesującem na temat powyższy i na Pomorzu podyskutować, podzielić się uwagami i doświadczeniami z dotychczasowego połączenia, na które i to rozmaicie się patrzy. Ewtl. uwagom chętnie stawiamy łamy pisma naszego do dyspozycji.

Redakcja.

Ks. poseł Bratkowski zaś pisze:

będzie przedmiotem obrad walnego zjazdu Kółek w Poznaniu dnia 5 lutego. Wobec tego warto się jeszcze raz w ostatniej chwili zastanowić, czy i jakie korzyści mogą wyniknąć stąd dla małego rolnika, a tem samem dla rolnictwa jako takiego. Jak się przedstawia sprawa liczebnie? Około 500 Kółek w Poznańskiem posiada 20 000 członków i liczba ta wciąż wzrasta, bo rok rocznie powstają nowe placówki i ożywienie i intenzywność w pracy po wojnie wśród Kółek stale się wzmaga. Tymczasem Producenci, którzy początkowo umieli wzbudzić wśród włościan daleko idące nadzieje i zszeregowali naokoło siebie kilkanaście tysięcy członków, spadli na kilka tysięcy. Poza tem, co najważniejsze, rolnicy znajdujący się w Producentach Rolnych, są już z nielicznemi wyjątkami członkami Kółek. Jeżeli więc chodzi o liczbę członków, to zysk dla Kółek wynikający z połączenia obydwu organizacyj, prawie żaden, a w każdym razie li tylko minimalny. Połączenie de facto istnieje, nie potrzeba go więc dopiero wśród walk i tarć wewnętrznych stwarzać.

Jakie korzyści poza tem mogłyby dać ewentualne połączenie Kółkom?

Organizacyjnie posiada Zjednoczenie Producentów Rolnych cały szereg wydziałów, jak Wydział Zawodowy z Komisją Włościańską, Wydziałem Porady Prawnej, Wydziałem Przemysłu Rolnego itd. oraz w ścisłym kontakcie z Wydziałem Zawod. będący Wydział Handlowy. Cały sztab płatn. urzędników, około 60, jest w tej szeroko zakrojonej organizacji czynny, w tem stosunkowo znaczna liczba dobrze płatnych dyrektorów. Sam Wydział Handlowy posiadał do niedawna pięciu dyrektorów. Przyznać trzeba, że z tych wydziałów dwa okazują większą żywotnność, to jest: Wydział Handlowy i Komisja Pracy, reszta objawia mniej ruchliwości.

Z pierwszych dwóch wymienionych sprawnie funkcjonująca Komisja Pracy, która z ramienia większej własności jest współczynnikiem przy normowaniu cen robocizny robotnika rolnego, dla włościan i małych rolników nie posiada żadnego znaczenia i powinna raczej funkcjonować przy Centralnem Towarzystwie Gospodarczem, obejmującem większą własność.

Żywotność okazuje także Wydział Handlowy, który opiera się nie na wszystkich członkach Z. P. R., lecz na udziałowcach i cichych wspólnikach, dzielących się zyskiem. Jest ona więc prywatnem przedsiębiorstwem handlowem nie podlegającem kontroli żadnego oficjalnego Związku rewizyjnego. Niech więc sobie handluje, niech stwarza zdrową konkurencję, życzyć mu tylko jak najlepszego powodzenia i o ile będzie dawał korzystne warunki, liczyć może z całą pewnością na poparcie członków Kółek i włościaństwa.

Lecz gdyby miała istnieć u Producentów dążność połączenia się z Kółkami w tym celu, ażeby ewentualnie Kółka wciągnąć do tego interesu i nałożyć może po pewnym czasie jaką odpowiedzialność finansową na członków, uważałbym to za rzecz niebezpieczną i problematyczną. Organizacji spółdzielczej nie zaczyna się budować od dachu, tj. od centrali, nie narzuca się społeczeństwu z góry, dopiero sieć poszczególnych spółdzielni wyrosłych z potrzeb lokalnych i silnie kontrolowanych przedewszystkiem przez miejscowe czynniki, może dać centrali należytą podstawę.

Zjednoczenie Producentów Rolnych stworzyło wprawdzie dotąd 11-cie t. zw. składnic po powiatach, ściągając do centrali na ich ufundowanie pewną ilość żyta, do 2 tysięcy ctr. na jednę składnicę, co uczyni na każdą 20 do 30 tysięcy zł. równowartości. Lecz sprawa ta wywołała dużo kwasów i trudności. Składnice te są jednakowoż kramikami tylko umieszczone nieraz po wsiach, jak w Kwilczu, Golejewku. Trudnią się sprzedażą żelaza podków, łańcuchów, smarów etc. i dopiero przyszłość okaże, czy wytrzymują konkurencję z prywatną inicjatywą. Co do zadań, które sobie Organizacja Producentów R. wytknęła przy utworzeniu dalszych wydziałów, to stwierdzić należy, że i Związek Kółek Roln. je w znacznej mierze spełnia i spełniać je może z biegiem czasu coraz intenzywniej. I Związek daje swym członkom poradę prawną ustnie i piśmiennie i Kółka posiadają swój organ „Poradnik Gospodarski". Patronat Kółek wystarał się dla swych członków o rabaty przy zakupie maszyn rolniczych, przy rozmaitych ubezpieczeniach, i Kółka są reprezentowane w poważnej Spółce Parcelacyjnej oraz udzielają poleceń i moralnej pomocy przy zabieganiu o osady likwidacyjne, o kredyty rządowe, o ile przy szczupłości środków państwowych są możliwe. Czyni to z wielką zabiegliwością Patron Kółek, który w charakterze Patrona jest członkiem Rady Nadzorczej Banku Rolnego i posiada tam swoje wpływy.

Te zadania spełnia biuro Patronatu coraz lepiej pomimo swych ograniczonych i szczupłych środków.

Biorąc to wszystko, co dotąd powiedziane pod rozwagę, trudno się dopatrzeć ewentualnych korzyści dla Kółek w razie połączenia się z Z. Prod. R.

Lecz przypatrzmy się odwrotnej stronie medalu, a zobaczymy, że połączenie może przynieść poważną szkodę rolnictwu. W szerokich sferach włościańskich utarło się to mniemanie, że Zjednoczenie Producentów Rolnych jest expozyturą wielkiej własności i że Producenci, dążąc do zlania się z Kółkami, dążą równocześnie do uzyskania wśród włościan wpływów politycznych. Czy to zapatrywanie jest słuszne czy niesłuszne o to mniejsza, trzeba się jednakowoż liczyć z faktem

Organ jednego ze stronnictw włościańskich już od roku prowadzi zaciętą kampanję przeciwko połączeniu. Istnieje podobno lista Kółek, które w razie połączenia chcą urządzić secesję i stworzyć swój własny Związek.

Byłoby to wręcz katastrofą i wielką szkoda dla włościaństwa gdyby miało nastąpić rozbicie Kółek lub chociaż podcięcie zaufania do organizacji w tej właśnie chwili, kiedy Kółka osiągnęły najwyższy stopień rozwoju od chwili swego powstania.

Związek Kółek Rolniczych był i jest dotad terenem ściśle neutralnym. Polityka partyjna jest ustawowo wzbroniona. Ażeby podkreślić ten charakter antypolityczny, niżej podpisany wniósł swego czasu na jednem z zebrań wicepatronów rezolucję, podkreślającą jeszcze raz apolityczny charakter Kółek. I dzięki właśnie temu swemu charakterowi jednoczą się w Kółkach w zgodnej i harmonijnej współpracy wszyscy rolnicy, tak wielcy jak i mali. Dzięki temu przetrawała organizacja Kółek Rolniczych u nas najróżnorodniejsze trudności, rosnąc i potężniejąc, dając włościaństwu wiedzę i oświatę zawodową i wzmacniając je tem samem w twardej walce z zaborcą. Tego, co tworzyły i stworzyły od blisko ¾ wieku liczne pokolenia, w co włożyły trud i mozół swego życia najjaśniejsze duchy społeczeństwa, nie wolno nam nierozważnie narażać na szwank. I stąd trudno się temu dziwić, że p. patron Brownsford, dźwigający wielką odpowiedzialność na swych barkach, z taką stanowczością przeciwstawia się połączeniu, że sam prezydent Izby Rolniczej, p. Szulczewski, oświadcza się obecnie przeciw, że ludzie wielce zasłużeni około Kółek Rolniczych i posiwiali w pracy społecznej, jak p. pułkownik Niemojowski, senator Szułdrzyński, minister Pluciński, hr. Adam Żółtowski i wielu innych, do tej sprawy sceptycznie się odnoszą.

Czego Kółkom Roln. dzisiaj potrzeba? Oto spokoju i daleko silniejszego kontaktu i współpracy z Izbą Rolniczą, która z urzędu swego przedewszystkiem powołaną jest do tego, ażeby przez zawodowe organizacje rolnicze prowadzić rolnictwo, tę najpotężniejszą gałęź naszej produkcji do rozkwitu. Niech więc Zjednoczenie Producentów Rolnych kroczy swojemi drogami jak dotąd, życzyć mu tylko możemy jak najlepszego powodzenia w pracy około dobra rolnictwa. Sztandar zaś Związku Kółek Rolniczych niech będzie i nadal jak dotad tym wypróbowanym sztandarem jedności i zgodnej współpracy zawodowej wszystkich rolników, wszystkich warstw społecznych i wszystkich poglądów politycznych.

Ks. Stefan Bratkowski,
wicepatron Kółek Roln. na powiat gnieźnieński

Z komisyj sejmowych.

I. Z KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Chrześcijańscy rolnicy demonstrują przeciw rządowi.

Warszawa, 30. I. (Pat.) Sejmowa komisja budżetowa w dalszej debacie szczegółowej nad częścią dochodów z ceł dyskusję nad tym paragrafem ukończyła. Referent pos. Michalski (Chrześc. Nar.) zaproponował podwyższenie pozycji ceł preliminowanych w kwocie 205 miljonów na 250 miljonów. Z jego wywodami zgodzili się wszyscy zabierający głos w dyskusji, jak również przedstawicel rządu, w głosowaniu jednak wniosek ten upadł.

Skreślono jedynie na wniosek demonstracyjny pos. Żółtowskiego (Chrz. Nar.) ze szczególnej pozycji ceł wywozowych, preliminowanej przez rząd w kwocie 4.000.800 zł. kwotę 100.000 zł. Inne pozycje przyjęto bez zmian.

Następnie komisja przystapiła do par. 13, traktującego o dochodach z opłat stemplowych, preliminowanych w kwocie 85 miljonów zł. Pos. Gruszka (Piast) zaowiedział wniesienie wniosku, przenoszącego pozycje dochodów z opłat sądowych w kwocie 500.000 zł. do budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości. Dyskusji nad tym paragrafem nie ukończono. Dalszy ciąg po południu.

Warszawa, 30. I. (Pat.) Sejmowa komisja budżetowa przyjęła par. 13 budżetu Ministerstwa Skarbu „opłaty stemplowe" w wysokości, proponowanej przez rząd — 85 miljonów złotych. Następnie zatwierdzono budżet monopolu tytoniowego i ustalono dochód z tego monopolu zgodnie z propozycją rządową w wysokości 151 miljonów złotych. Zatwierdzono równocześnie plan finansowy i gospodarczy monopolu. Nastepnie komisja zatwierdziła czysty dochód z loterji państwowej w wysokości 2 miljonów złotych.

II. KOMISJA SKARBOWA.

Sprawiedliwe przeliczenie pożyczek państwowych.

Warszawa, 30. I. (Pat.) Sejmowa komisja skarbowa. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia sejmowej komisji skarbowej był wniosek pos. Rzepeckiego (ZLN.) i t. w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 17 marca 1924 r. **o przerachowaniu pożyczek państwowych.**

Wnioskodawca wniósł o wezwanie rządu do wniesienia w terminie miesięcznym noweli do wspomnianego na wstępie rozporządzenia, którąby zawierała przepisy, że posiadacze obligacji pożyczek długoterminowych i krótkoterminowych z 1920 r., którzy wykażą że walutę na te obligacje wpłacili do dn. 1 grudnia 1920 r. i otrzymają za swe obligacje taką sumę pożyczki konwersyjnej, jaka odpowiada miesięcznemu wskaźnikowi marek polskich z roku 1920, ustalonemu w rozporządzeniu z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno prawnych, oraz przepisy, że posiadacze pożyczki długoterminowej z r. 1920 otrzymają 10 proc. nadwyżki. Nad wnioskiem tym rozwinęła się dyskusja, w wyniku której postanowiono dla opracowania odpowiedniego projektu ustawy w porozumieniu z rządem wyłonić podkomisję, w skład której weszli pos. Rusinek (Piast), Rzepecki, Łypacewicz (Wyzw.), Łabęda (Chrześc. Dem.) i Pączek (Piast). Równocześnie komisja uchwaliła szereg tez, które mają wejść do tego projektu ustawy.

Następnie komisja wysłuchała sprawozdania pos. Sochy (Piast) i pos. Dziducha (Chł. str. rad.) o wnioskach ich w sprawie oszczędności emigrantów w Ameryce. Komisja poleciła wnioskodawcom opracowanie odpowiedniego projektu ustawy.

III. KOMISJA REFORM ROLNYCH.

Scalanie gruntów.

Warszawa, 30. I. (Pat.) Sejmowa komisja reform rolnych ukończyła drugie i przystąpiła do trzeciego czytania projektu ustawy o **scalaniu gruntów.** W kwestji postanowień, dotyczących uprawnień mierniczych przysięgłych do wykonywania prac scaleniowych, ujawniła się w toku dyskusji znaczna różnica zdań między komisją robót publicznych, która równocześnie załatwiała odnośne postanowienia z okazji rozpatrywania projektu ustawy o mierniczych przysięgłych a komisja reform rolnych. Wobec powyższego komisja reform rolnych postanowiła po wejściu projektu ustawy o mierniczych przysięgłych pod obrady plenum Sejmu zażądać ponownego odesłania tego projektu celem rozpatrzenia go przez połączone komisje reform rolnych i robót publ.

IV. KOMISJA ADMINISTRACYJNA.

Warszawa, 30. 1. (Pat.) Sejmowa komisja administracyjna na wczorajszem posiedzeniu rozpatrywała art. 53 projektu ustawy o gminie wiejskiej, który traktuje o rodzajach i wysokości kar, jakie mogą być zastosowane w statutach miejscowych. Po krótkiej dyskusji artykuł został uchwalony w brzmieniu, zaproponowanem przez referenta.

V. KOMISJA ROLNA.

Przeciwrządowe apetyty „Piasta".

Warszawa, 30. 1. (Pat.) Sejmowa komisja rolna rozpatrując wniosek klubu Piasta w sprawie kredytów na zasiewy wiosenne, przyjęła szereg rezolucji, m. i. rezolucję, wzywającą rząd do wstawienia do budżetu na rok 1925 — 15 miljonów zł. na kredyt dla rolników na kupno zbóż jarych do zasiewów.

Ma to być kredyt roczny, oprocentowany w wysokości 6 proc. w stosunku rocznym. Prawo korzystania z kredytu mają wszyscy rolnicy z całej Rzplitej, a przedewszystkiem drobni nie posiadający nasion, zbóż jarych do obsiewu pól na wiosnę 1925 r. Inna rezolucja wzywa rząd aby cała akcja pomocy siewnej była zorganizowana jaknajrychlej i zakończona do dnia 1 kwietnia 1925 r.

Sensacyjny zwrot w sprawie skandalu finansowego braci Barmatów.

Oświadczenie komisji śledczej Sejmu pruskiego. — Prezydent Ebert miał styczność z braćmi Barmat. — Barmatowie nadużywali pieczęci urzędowej prezydenta Rzeszy. — Z aktów zginęły dokumenty

Berlin, 30. 1. (PAT). Na posiedzeniu komisji śledczej sejmu pruskiego sekretarz stanu Meissner z biura prezydenta Rzeszy oświadczył w sprawie afery braci Barmat m. i. co następuje: Na międzynarodowym kongresie socjalistycznym w Amsterdamie kierujący mężowie socjaldemokracji niemieckiej zapoznali się osobiście na początku maja 1919 r. z braćmi Barmat. W związku z tem jeden z Barmatów przybył na podstawie wizy, udzielonej przez generalny konsulat w Amsterdamie do Berlina, gdzie był przedstawiony dwukrotnie prezydentowi Rzeszy.

Z dalszego ciągu śledztwa wynika, że prezydent Ebert miał kilkakrotnie styczność z braćmi Barmat. Również urząd spraw zagr. zajmował się kilkakrotnie sprawą wiz braci Barmat, przyczem nigdy nie można było stwierdzić nic ujemnego co do nich. W roku 1919 Barmatowie uczynili propozycję założenia gazety niemieckiej w Holandji.

W dalszym ciągu rozprawy na komisji śledczej stwierdzono, że Barmatowie **nadużywali państwowych rozmów telefonicznych.** Następnie stwierdzono, **że Barmatowie za pomocą swego zaufanego Krygera naduzywali pieczęci urzędowej prezydenta Rzeszy, m. i. napisali nawet kilka listów bez wiedzy tegoż prezydenta.** W wyniku dalszej dyskusji pos. Nuszkhe oświadczył, iż według deklaracji sekretarza stanu można uważać za stwierdzone, że prezydent Rzeszy w całej tej kwestji działał zupełnie prawidłowo i z dobrą wiarą. To samo stwierdził poseł centrowy, który w imieniu swej frakcji uznał postępowanie prezydenta Rzeszy za prawidłowe.

Przewodniczący komisji poseł Leiddi zakomunikował sensacyjną wiadomość, a mianowicie, że z aktów, przesłanych przez ministerstwo zginęły dwa dokumenty. Następne posiedzenie komisji odbędzie się w piatek

List z Górnego Śląska.

Za drogi węgiel polsko-śląski. — Dla czego konieczna jest zniżka cen? — Wytężona działalność polskich towarzystw kulturalnych. — Pierwszorzędnej wartości dzieło robotnika śląskiego: zebrał i spisał 1300 pieśni ludowych.

Katowice, 30 stycznia 1925.

Kilka uwag poświęcę dzisiaj przedewszystkiem sprawie cen węgla. Różnica cen węgla polsko-śląskiego a węgla z sąsiednich zagłębi węglowych są bowiem bardzo znaczna. Podczas gdy na Śląsku polskim lepsze gatunki węgla (gruba kostka) kosztują loco kopalnia 29 zł za tonnę, tesame gatunki w niemieckiej części Śląska kosztują tylko 16,75 mk. czyli 21 zł. Różnica ta jest jeszcze większą w porównaniu z cenami w zagłębiach dąbrowskiem i krakowskiem, gdyż w kopalniach zagłębia dąbrowskiego najlepszy węgiel (kostka I) kosztuje tylko 24,80 zł za tonnę loco kopalnia, czyli jest przeciętnie o 14 procent tańszy, niż na Śląsku polskim, a w zagłębiu krakowskiem gruba kostka kosztuje nawet tylko 19—20 zł czyli ceny węgla są tutaj przeciętnie o 30 procent niższe od cen węgla polsko-śląskiego. Prawda, że węgiel śląski jest lepszy od węgla dąbrowskiego i zwłaszcza krakowskiego, jednakże wobec faktu, iż tesame gatunki węgla na niemieckiej stronie Śląska są znacznie tańsze od węgla polsko-śląskiego, czynniki gospodarcze powinny by się poważnie zastanowić nad ewentualną dalszą zniżkę cen, gdyż zniżka 1 zł na tonnie dla węgla, przeznaczonego na zapotrzebowanie w kraju, jaką zaprowadzono z dniem 1 stycznia rb., stanowczo jest za mała. Z powodu obecnej łagodnej zimy i częściowego zastoju w przemyśle zapotrzebowanie węgla nie jest tak wielkie i kopalnie w własnym interesie powinnyby pomyśleć o zniżce cen, żeby zarówno szerokim masom ludności, jak i przemysłowi uprzystępnić nabywanie węgla. Nie wypada nam uzależniać się wyłącznie od zagranicznych rynków zbytu, które i tak stają się dla nas coraz niedostępniejszymi.

Że powszechna zniżka cen węgla, przeznaczonego dla zapotrzebowania krajowego, jest możliwą, dowodzi fakt, że kopalnie śląskie wprost zasypują licznych większych konsumentów w kraju ofertami, w których jedna kopalnia podbija ceny kopalni konkurencyjnej, ustępując 20, 30, a nawet 50 procent z ceny nominalnej. Rząd powinien zbadać te stosunki cennikowe i spowodować znaczne potanienie węgla przez zaprowadzenie nowej, jednolitej taryfy cennikowej.

* *

Dnia 22 bm. odbyły się w Katowicach walne zgromadzenia dwóch poważnych stowarzyszeń kulturalnych, mianowicie Tow. Czytelni Ludowych i Tow. Przyjaciół Nauk. Ze sprawozdań, na zjazdach tych przedłożonych, przytaczam następujące najważniejsze szczegóły:

Tow. Czytelni Ludowych działa w kierunku oświatowym nietylko za pomocą swych bibljotek, ale także przez urządzanie odczytów i popularnych wykładów naukowych w większych środowiskach, jak Katowice, Król. Huta itd., na które sprowadza profesorów uniwersytetu krakowskiego i innych uczonych. Bibljotek ludowych istnieje na Śląsku 175, posiadających 42 224 książek. Z książek tych korzystało 1924 r. przeszło 10000 osób. Śląska Rada Wojewódzka przyznała Towarzystwu subwencję w wysokości 15.000 zł, które Towarzystwo rozdzieliło między szereg bibljotek w celu powiększenia ich. Towarzystwo zamierza zbudować w Katowicach wielki „Dom Oświatowy" z wielką czytelnią i bibljoteką, salami dla zebrań itd. Urząd wojewódzki udzielił już Towarzystwu subwencji na prace przedwstępne.

Drugie zrzeszenie „Towarzystwo Przyjaciół Nauk" ma, jak już nazwa jego wskazuje, zadania ściśle naukowe. Najruchliwszym propagatorem Towarzystwa jest wiceprezes jego, ks. kanclerz dr. Szramek. Towarzystwo zebrało już dzięki subwencji urzędu wojewódzkiego pokaźny zapas książek z dziedziny naukowej, które umieszczono w lokalu, również na cel ten podarowany przez województwo. Tow. m. i. zajmuje się też urządzeniem muzeum zabytków śląskich i wydaniem zbioru śląskich pieśni ludowych. Zbiór ten, obejmujący około 1300 pieśni ludowych z nutami, jest największym tego rodzaju w Polsce i owocem przeszło 30-letniej skrzętnej i pełnej zamiłowania i poświęcenia pracy ubogiego robotnika Wallisa i jego towarzysza pracy Musialika, również robotnika, z Rozbarku pod Bytomiem. Wallis spisywał teksty a Musialik melodje. Krakowska Akademja Umiejętności wyraziła im w r. 1920 pismem pochwalnem specjalne uznanie swoje i podziękowanie za ich nieocenioną pracę. Fakt, że robotnicy takiego dzieła dokonali, jest niebywałym w dziejach ludoznawstwa wogóle, a polskiego w szczególności, i dowodzi zarazem, jak wielkie jest zamiłowanie ludu śląskiego do pieśni polskiej.

Otóż właśnie zbiór pieśni Wallisa i Musialika zamierza wydać Tow. Przyjaciół Nauk drukiem, razem z nutami. Na cel ten otrzymało Towarzystwo od Śląskiej Rady Wojewódzkiej subwencję 10000 zł. Już w roku bieżącym ukaże się pierwszy tom pieśni, ballad. Wydanie całego zbioru potrwa kilka lat.

Pozatem Towarzystwo projektuje budowę własnego gmachu w Katowicach z salami wykładowemi, gabinetami naukowymi, bibljoteką, muzeum itd. Zmarły przed kilku miesiącami starosta Niegolewski na budowę tego gmachu zapisał znaczny legat.

Działolność obu wyżej wymienionych stowarzyszeń świadczy najwymowniej o nadzwyczajnym rozwoju ruchu kulturalnego na Śląsku od czasu przyłączenia tej dzielnicy do Polski. Niemałe na tem polu są też zasługi innych towarzystw, jak „Sokół", Kółek śpiewackich, drużyn harcerskich itp.

* * *

Województwo śląskie z czasem wzbogacone zostanie o wspaniały zdrój klimatyczny, który nietylko przyćmić może sławę i wziętość Zakopanego, ale stać się nawet zdrojowiskiem światowem. Rzeczoznawcy zarówno jak przyjaciele przyrody całkiem poważnie twierdzą, że Istebna, wioska góralska w górach Beskidu na Śląsku cieszyńskim, dzięki położeniu swemu dorównywuje szwajcarskiemu Davos a dzięki swym solankom czeskiemu Karlsbadowi, potrzeba by tylko wystawić w tej uroczej górzystej okolicy cały szereg sanatorjów, hotel itd., założyć park, połączyć wioskę Istebnę z koleją żelazną i wogóle zaopatrzyć ją we wszystkie wygody nowoczesnych zdrojowisk internacjonalnych.

Narazie jeszcze daleko do tego. Tyle jednakże jest pewnem, że w najbliższych latach Istebna uzyska wzięcie jednego z najpoważniejszych uzdrojowisk polskich. Nawet niektórzy członkowie sejmu śląskiego zaintersowali się tą sprawą i, jak słychać, założyło się już nawet towarzystwo kapitalistów polskich i szwajcarskich, które zamierza sfinansować projekt zmodernizowania Istebnej. Na wzgórzach dookoła Istebny powstać mają liczne wille. Nasamprzód ma być zbudowane wielkie sanatorjum. Lasy górskie zaopatrzone być mają w wygodne drogi i chodniki dla spacerów na wzór karlsbadzki. Część lasów gminnych ma być zamieniona w wielki park. Wieś Istebna położona jest na wysokości 800 metrów nad poziomem morza i to jej nadaje specjalny urok. W pobliżu położone są dwie inne miejscowości klimatyczne Wisła i Ustroń te jednakże znajdują się w kotlinach, pomiędzy górami. Swego czasu (w lecie r. 1923) pisałem o nich w dłuższym, osobnym „Liście z gór śląskich".

Aleksy Pająk.

Literatura i sztuka.

Nagrody Nobla dostają się w niepowołane ręce.

W sprawie rozdawnictwa nagród Nobla ukazał się w piśmie szłokholmskiem „Aflonbladet" artykuł, jednego ze świadków, znających testament Nobla, artykuł który jest niejako protestem przeciwko zasadniczym podstawom, według których rozdzielane są coroczne nagrody imienia Nobla. Autor artykułu oświadcza, że zasady jakiemi się kierują rozdający nagrody nie są zgodne z wolą testatora.

„Nagroda Nobla — wywodzi autor — w myśli jego twórcy fundacji nie miały być wyłącznie nagrodami honorowemi. Wielkość ich i wymagania, jakie stawiano przy ich udzielaniu sprawiły, że jednak takiemi się właśnie stały. Nobel miał na oku cele praktyczne, chodziło mu o to przedewszystkiem, by ten, który nagrodę za wybitne dzieło otrzyma, uzyskał przez nią zupełną niezależność od trosk materjalnych i mógł dalej kontynuować swoje dzieło.

Ta wola testatora nie jest obecnie uwzględniona. Nie było nigdy intencją Nobla, by osoby, posiadające już znaczny majątek, otrzymywały nagrodę. Sprzeczne z jego zamiarami jest zatem udzielanie nagrody monarchom, prezydentom, osiemdziesięcioletnim starcom. Tak np. pamiętny jeszcze przed wojną projekt, by cesarzowi Wilhelmowi II, udzielić nagrody Nobla, jest idei testamentu wprost przeciwny.

Nobel nie był zwolennikiem zaszczytnych odznaczeń, lecz chodziło mu o cele praktyczne. Nigdy sam nie chciał przyjąć żadnego orderu, choć mu je wielokrotnie ofiarowywano. Fundacja jego dążyła do tego, by utworzyć nagrody pieniężne, zapewniające laureatom swobodę działania, nie nagrody honorowe.

— **TARGI LIPSKIE.** Targi Lipskie są najpoważniejzaś w ostatnią niedzielę sierpnia, trwając każdorazowo stawców i zwiedzających, jak też pod względem dokonującego się tam rocznie obrotu towarowego. Odbywają się one dwa razy do roku, a mianowicie na wiosnę rozpoczynają się w pierwszą niedzielę marca, jesienią szą tego rodzaju instytucją tak pod względem liczby wyprzez tydzień. Targi rozpadają się na ogólną wystawę wzorów (Allgemeine Mustermesse) w pałacach Targów w centrum miasta i na Targi Techniczne z Targami Budowniczemi włącznie, które odbywają się na terytorjum wystawowem na wschodnich peryferjach miasta. Wystawiane są wszystkie towary, których zbyt możliwym jest na podstawie wzorów i próbek. Targi noszą charakter wybitnie międzynarodowy. Z 150 tysięcy gości, którzy zwiedzają Targi w celach handlowych, piątą część stanowią goście przybywający z zagranicy, w tem z wszystkich krajów Europy, Ameryki Półn. i Południ., Azji i Afryki. Aktywny udział w Targach bierze przeszło 15 tysięcy wystawców każdorazowo, zajmując przestrzeń ponad 270 tysięcy metrów kwadr swoimi eksponatami. Kierownictwo Targów spoczywa w ręku Urzędu Targów Lipskich w Lipsku, Markt 4.

Honorowe zastępstwo na tutejszy okręg objęła znana firma S. Szuwart, Katowice, 3-go maja 7, tel. 839, 840 i 1245.

Propagandę przeprowadza Centralna Agencja Reklamy „Avis", Sp. z o. o.

Przesilenie na Litwie.

Kowno, 30. 1. (Pat.) Przesilenie gabinetowe, wynikłe obecnie na Litwie jest rezultatem ostatniego zjazdu partji chrześcijańsko-demokratycznej, na którem powzięto uchwałę, domagającą się od rządu polityki silnej ręki, w czem gabinet Tumenasa zawiódł.

Wczoraj wieczorem odbyła się u prezydenta republiki konferencja w sprawie przeprowadzenia ponownego obsadzenia poszczególnych ministerstw przez nowe osoby.

Na konferencji wczorajszej nie załatwiono definitywnie nowego składu gabinetu. Nowo obsadzone mają być stanowiska prezydenta ministrów, ministra spra wzagr., ministra spraw wewn. i ministra oświaty. Na stanowisko premjera wysuwany jest Galwanauskas.

STEFANJA ADWENTOWSKA.

SYN.

Powieść. (9

ROZDZIAŁ III.

Czartyński dopił resztę czarnej kawy, zapalił papierosa i rozprostował przed sobą ogromną płachtę zadrukowanego papieru. W kawiarni były nudy. Wcześnie jeszcze, to też nikogo ciekawego niema, przy tem młode, długo oczekiwane lato wywabiło przeważną część grand mondu samochodami i powozami za miasto.

Kelnerzy drzemią po kątach. Oszalały, rozszczekany jazz-band jak zgryźliwa autoironja śmiał się sam z siebie i sam siebie przedrzeźniał.

Jednak światło, muzyka i woń ciast i kawy zwabiały coraz liczniejsze i weselsze grona gości. Co chwila otwierały się drzwi i do kawiarni wdzierał się nowy tuman śmiechu, gwaru i barwnych tualet.

Czartyński z za gazety odprowadzał oczyma każde wchodzące towarzystwo od drzwi do stolika i znów pogrążał się w listach Makuszyńskiego.

Sala ożywiła się znacznie. Gwar rozmów i śmiechu głuszył chwilami rozwydrzone tempo fox-trotta. Błękitna mgła przysłoniła jaskrawe kontury osób i stolików. Czartyński już nie czytał, tylko obserwował otaczające go roześmiane, wabiące zalotnie kobiety.

Czuł się pod wrażeniem tej lekkiej, stromo-pochyłej pieszczoty wzroku kobiecego. Od sąsiedniego stolika paliły czarne, gorące źrenice. Był zirytowany i rozdrażniony, gdyż widział niepodobieństwo zrealizowania obietnic tego szalonego spojrzenia młodej kapryśnej dziewczyny wobec towarzystwa „drogiej cioteczki".

Nagle otworzyły się drzwi wahadłowe i do kawiarni weszło wesołe towarzystwo teatralne; kilka strojnych, pięknych kobiet w towarzystwie złotej młodzieży stolicy. Przeszli gwarnie przez salę, zajęli dwa stoliki w głębi i ożywioną rozmową oraz sławą zwrócili na siebie uwagę reszty gości kawiarnianych.

A oni tymczasem bawili się wesoło, nie zważając zupełnie na wrażenie, jakie zrobili, a może do podziwu przywykli, że miało jak konieczność dnia.

Czartyński poznał kilka gwiazd bieżącego sezonu. Naiwna Halicka, amant Mirowicz z namiętnym, niskim głosem i fijołkowemi oczyma, Morońska, pełna lirycznego wdzięku w postaci i spojrzeniu, boska Halszka Karyńska o oczach i figurce dziecka, a ustach wampira.

Nagle — skrystalizował w wyraźnem postanowieniu pragnienie rozbudzone czarnemi źrenicami od sąsiedniego stolika.

Cóż to, czyż wdział już habit zakonny, czy też może tak już zestarzał, że nie ma szans podobania się? Spróbujemy się, — spojrzał z góry na młodych żurnalowych ułanów, a potem na swoje odbicie w lustrze naprzeciwko. — Szanse były conajmniej równe.

Postanowił teraz przyłączyć się do towarzystwa, później spędzić z nimi wieczór w teatrze, zjeść wspólną kolację i zabawić się do rana.

— Kelner — płacić!

— Cóż to, wychodzisz? usłyszał nagle nad sobą dobrze znany głos starego przyjaciela.

— Witam pana hrabiego! Wstał i uścisnęli się za ręce. — Istotnie miałem zamiar, ale tylko zmienić stolik, jednakże z przyjemnością zostanę jeszcze, by dotrzymać towarzystwa; pan zdaje się sam? — rozejrzał się wokoło.

— Sam jestem, sam, jak zwykle zresztą. Jeżeli masz chwilę czasu, to siadaj, chciałem z tobą pomówić.

Kiedy usiedli, stary hrabia skinął na kelnera i zamówił kawę potem zwrócił się do Leona.

— Szukałem cię właśnie i dobrze trafiłem, wiedząc, gdzie cię szukać. Mam do ciebie interes, a raczej prośbę.

— Służę chętnie.

— Otóż do mnie zejdzie się dziś kilka osób, więc chciałem ciebie wziąć sobie, byś mi pomógł bawić to towarzystwo. Będą i damy, nawet młode damy, towarzystwo mojej żony. — Ja tam bawić ich nie potrafię, a jeśli mam być szczery, to nawet już mi się nie bardzo chce bawić sobą te młode przewrócone głowy. Ty przecież, ty młody, interesujący. — No cóż?

Czartyński spojrzał nieznacznie na rozbawione towarzystwo w drugim końcu sali i odrzekł szybko.

— Dobrze, przyjdę.

— Dziękuję z całego serca! ot wiesz co, najlepiej chodź zaraz do mnie.

— Owszem, ale — wskazał komicznym ruchem jasne, letnie ubranie.

— Głupstwo, po drodze wstąpimy do ciebie i przebierzesz się na poczekaniu

— Zgoda, a więc ruszamy, bo już siódma.

Mierzyński patrzał na Czartyńskiego z lubością, śmiał się z jego niepewnej miny.

Na ulicy był tłok, wieczorny ruch, kiedy wszelki pracujący lud stolicy wypełza na ulice, aby odetchnąć benzyną, rozpalonym asfaltem i dymem.

Czartyński był milczący, aż towarzysz jego to zauważył.

— Leonie, rozchmurz się, przyznaj się, może ci jakie szyki popsułem, czy nie rad idziesz?

— Ależ owszem, owszem, idę chętnie. Miałem coprawda inny zamiar, ale poświęcę go chętnie dla starej naszej przyjaźni.

— Czemu nie powiedziałeś prędzej, nie byłbym nalegał.

— Niema o czem mówić. — Ot, chciałem poprostu przelampartować dzisiejszą noc, ale to właśnie dobrze się stało, że minie zachcianka niezaspokojona. Pokusa zwalczona, jakby powiedziała moja matka pathetique.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pięćdziesięciolecie martyrologji Unitów.

W tych dniach mija pięćdziesiąt lat od chwili, kiedy na Podlasiu i Chełmszczyźnie rozegrał się krwawy akt męczeństwa Unitów. Prześladowania i męczeństwo Unitów trwało lat z górą dwadzieścia, wśród których niby krwawe etapy męczeństwa znaczą się daty: 17 stycznia 1874 (rzeź w Drelowie) i następnie 24 stycznia tegoż roku (rzeź w Pratulinie), punktem zaś najtragiczniejszym była data 24 stycznia 1875 r., kiedy car, za namową carycy Marji Aleksandrówny wydał wiekopomne kłamstwo — ukaz **„O dobrowolnem zjednoczeniu się Unitów z cerkwią prawosławną“**, a dla oznajmienia go ludowi wyznaczono właśnie dzień 24 stycznia 1875 r.

W oznaczonym dniu zajechał do Biały słynny gubernator z Siedlec. Gromeka aby tutaj sprowadzonym gwałtem delegatom gmin i parafji oraz 28 księżom unickim odstępcom wiary, z arcyprzewrotnym Liwczakiem, proboszczem kościoła po-Bazyljańskiego (przemienionego już wówczas na cerkiew prawosławną) oznajmić, żże car najmiłościwiej zezwala (!) na przyłączenie 45 parafji unickich do prawosławia. Na uroczystem nabożeństwie, odprawionem przez arcjereja Joanicjusza z Warszawy, Liwczuk wygłosił kazanie, o którem sam Joanicjusz wyraził się: „Gniaź! swołocz!“, a wojskowi Rosjanie: „Durak, padlec, swinja“. Nie było to kazanie — lecz uliczna mowa, naszpikowana najbrudniejszemi i najwstrętniejszemi wyrazami przeciwko Polsce, kościołowi katolickiemu i Unji.

Od tej daty tj., od 24 stycznia 1875 r. Unja urzędowo przestała istnieć na Podlasiu, a pozostali tylko ‚oporni‘, których później rząd rosyjski w roku 1882 i następnych latach powywoził w głąb Rosji, a majątek ich skonfiskował.

* * *

W tym r. pięćdziesiętnicy krwaw. objały ludu katolickiego wartoby szerzej rozpowszechnić śliczną książkę Wl. St. Reymonta p. t: „Z ziemi Chełmskiej“.

W luźnych tych kartkach złączonych silnie jedną myślą przewodnią pietyzmu dla tych męczenników — zamknął autor tu pierwotną żarliwość religijną, to niczem nie zwalczone przywiązanie do wiary ojców. Obrazy te, fragmenty wspomnień i rzeczywistości rzucone na ponure tło przyrody Podlasia wrażają się głęboko w pamięć i pozostają na długo niby gorejące prawdziwą wiarą świeczniki chrześcijaństwa.

Wzburzony tłum rozszarpał bluźnierczy ekran.

Ateistyczna propaganda sowiecka. — Celowe ośmieszanie cerkwi. — Antyreligijny film „Schizma“ w Żytomierzu. — Ohydne sceny wyszydzające Boga i duchowieństwo. — Oburzenie tłumu. — Rozszarpanie płótna w strzępy. — Komisarze sowieccy w opałach.

Władze sowieckie rozpoczęły — od początku swego istnienia — ohydną propagandę ateistyczną. Polegała ona na wyrafinowanem wyszydzaniu i naigrywaniu się z Boga i duchowieństwa. Czerwoni władcy Rosji otaczali specjalną „opieką“ przedewszystkiem ciemne włościaństwo rosyjskie. Dla chłopa rosyjskiego istniał tylko Bóg i car: tych tylko on czcił, szanował a szczególnie obawiał się. Skoro bolszewicy zamordowali cara, rozpoczęli równocześnie szeroką agitację antyreligijną. Na szczęście nie wydała ona — szczególnie po wsiach — skutecznych reultatów. Zamordowanie cara oraz przestoczenie się władzy w Rosji, mógł jeszcze jako tako lud ten zrozumieć i przyjąć, tembardziej, że morderstwa w Rosji były zawsze na porządku dziennym, a prestige swojej władzy bolszewicy otoczyli krwią i pożogą. Ale wyuzdanego naigrywania się z najświętszych — często wprost zabobonnych — uczuć religijnych rosyjskiej duszy, nie mógł ścierpieć nawet ten ciemny chłop. Padły strzały, polała się krew, rozpoczęły się mordy i gwałty — wszystko to jednak nie odniosło pożądanego dla czerwonych katów skutku.

Ostatnio rozpoczęły Sowiety inną metodę.

W tym celu przygotowano olbrzymi film p. t.: „Schizma“, w którym roi się od ohydnych scen, wyszydzających Boga i duchowieństwo.

Obraz ten wyświetlono najpierw w Moskwie — gdzie publiczność przyjęła go dość obojętnie. Spodziewanego przez bolszewików entuzjazmu widzów oraz demonstracji antyreligijnej — nie było zupełnie.

Niezadowolone z takiego objawu władze sowieckie, wysłały film ten do Żytomierza, gdzie jednak stało się coś wręcz niespodziewanego.

W czasie przedstawienia ogarnęło widzów takie oburzenie, że głośnemi okrzykami oraz tupaniem domagali się przerwania reprodukcji tego obrazu. Skoro hałas ten i wołania nie odniosły pożądanego skutku, tłum publiczności zerwał się z krzeseł, wpadł na scenę i rozszarpał w strzępy płótno.

Następnie wtargnięto do pokoju operacyjnego, gdzie maszynistów zabito, a film spalono.

W jednej z lóż znajdowali się komisarze. Wzburzony lud począł przybierać coraz groźniejszą i niebezpieczną postawę wobec przedstawicieli władz sowieckich.

Przestraszeni „dygnitarze“ musieli czemprędzej zawezwać silny oddział wojska, który eskortował ich aż do domu.

Tak odbył się w Żytomierzu ostatni „symposion“ wyuzdanego filmu

Sprawa sprowadzenia zwłok Słowackiego i Fryderyka Chopina.

Warszawa, 31. 1. (A. W.) Wczoraj konferowała w Warszawie z przedstawicielami rządu i sejmu delegacja miasta Krakowa w sprawie sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego do kraju i pochowano ich w grobach na Wawelu. Równocześnie omawiano sprawę sprowadzenia do kraju zwłok Fryderyka Chopina.

Podróże po Polsce.

Kartki z Wilna.

Historja a teraźniejszość. — Nasi „mili“ sąsiedzi. — Jak wygląda Wilno. — Środki komunikacyjne. — Dziewiczość urządzeń socjalnych. — Monstrualnie — futurystyczny pomnik — Zabawny kawał.

(Od własnego korespondenta).

Wilno, w styczniu.

O ile przeszłe dzieje Wilna przedstawiają się nam jak rapsod jakiejś rycerskiej pieśni, jak cudny tęczowy poemat o tyle rzeczywistość szara, pospolita i zażydzona stanowi rażący kontrast z minioną epoką pełnej chwały.

W poprzednich korespondencjach podałem w skrócie historyczne dzieje tego, bądź co bądź, niezwykłego miasta — w teraźniejszym liście skreślę migawkowo aktualny bieg zdarzeń życia codziennego.

Turysto, jeśli kroki twe wypadek, jakich w życiu wiele, skieruje do Wilna i jeśli naczytawszy się barwnych opisów o dziejach tego miasta będziesz chciał zachować czyste i nieskalane wrażenie, to radzę ci lepiej nie jedź. Jeśli już konieczność cię przynagla, to bacz, byś nie doznał przykrego rozczarowania.

Od samej jadąc Warszawy w kierunku Wilna pierwsze co cię uderzy, to twoi sąsiedzi. Niczemu się nie dziw, bo sąsiadem twoim będzie żyd, wszystko jedno ten w chałacie, czy z pejsami, czy ten kurtysowany po europejsku. Żydem czuć zawsze jednego i drugiego. A więc jeśli będzie zaduch w wagonie, to wiedz, że to z wyziewów niemytego żydowskiego cielska, jeśli ci spadnie z górnej półki nad głowę jakiś pakunek, to napewno będzie pakunek żydowski, jeśli na podłodze ogryzki, papiery, śmieci, to nikt tylko ten mało kulturalny, obyczajowo nie wychowany zrobił żyd. Jeśli dwuch żywo gestykuluje trzymając notesy i ołówki, to napewno jedne z nich jest p. Kohn, a drugi puszcza w kurs fałszywe banknoty. Słowem sąsiedztwo nie do pozazdroszczenia. I tak się jedzie do samego Wilna z tą tylko różnicą, że żydów coraz więcej na stacjach przybywa.

Otóż i Wilno. Duży i ładny dworzec. Przed dworcem dorożki jednokonne a tak brudne, że wolisz iść pieszo. Ale i to nie jest zbyt wygodne z uwagi na tutejsze bruki i chadniki. Miasto jest rozległe. Obserwując zabudowania doznajesz niemiłego wrażenia. Wszystkie nieomal domy od dziesiątków chyba lat nie podlegały remontowi, choćby powierzchownemu odświeżeniu. Kamienice nie wysokie przeważają dwu i trzypiętrowe. Naturalnie, że tego nie można zapisać Wilnu, ani jakiemukolwiek miastu in minus, każdy przyzna, ale oburzyć się można, można dostać febry, gdy się widzi wystawy sklepowe i obficie wiszące szyldy z napisami żydowskiemi Niekiedy jaki lojalny żydek wywiesi napis polski obok żydowskiego, ale w dzielnicach o gęstszym żydowskim skupieniu rzadko gdzie ujrzysz szyld z napisem polskim. Podałbym nieścisłe wrażenia swoje i byłbym niesprawiedliwy, gdybym utrzymywał, że niema w Wilnie kupiectwa polskiego, że handel niepodzielnie w rękach żydowskich. Tak już dziś nie jest. Wśród tego judejskiego morza są wysepki, placówki handlu polskiego i jakoś się utrzymują a nawet akcja odżydzania handlu postępuje raźnie naprzód. — Oczywiście Wilno tramwaji, kanalizacji, ani żadnej innej rzeczy, która jest wyrazem daleko posuniętej kultury społecznej — nie posiada. Zamiast tramwaji kursują omnibusy samochodowe, do których się dostać równie trudno jak bogaczowi, chcącemu się dostać do nieba. Chcąc się przedostać do auta takiego, naturalnie potrzeba przechodzić przez ucho wielbłąda, co jest kardynalnym obowiązkiem krezusowego kandydata do bram Piotrowych, ale tu nieboże, za swoje 50 czy 30 groszy, aby się dostać do samochodu musisz przejść całe piekło wyzwisk, jakie padną pod twoim adresem, musisz przejść cały czyściec potrącań, nastąpień na odciski i w dodatku, jeśli jest niepogoda a deszcz pada musisz brnąć po kolana w błocie. Kanalizacji tu, jak wspomniałem niema, to też w dni deszczowe rynsztokiem płynie brudna woda, zmieszana z najrozmaitszemi odpadkami tworząc w ten sposób istną judejską wenecję tak, że tylko bierz gondolę i z gitarą pod pachą puszczaj się na rozbujałe flukta wezbranych strumieni. Że to jednak a la longue taki romantyczny sposób komunikacji nie dałby się utrzymać, przeto jeżdżą tylko dorożki, auta osobowe i ciężarowe bez miłosierdzia, obryzgując błotem przechodniów a w braku tych mury pobliskich domów. Są to jednak drobnostki, nikogo to nie razi, nikt o tem nie mówi, nie myśli — tak się z tym ludziska jakoś zżyli. Przyznam się, że ja osobiście, lubo przepadam za dziewiczością przyrody, do dziewiczości urządzeń socjalnych jakoś przyzwyczaić się nie mogę i oto powód mej zgryźliwości. — Mniemam wszelako, że się da to wszystko naprawić z czasem i że to cudne Wilno, stając się coraz bardziej zasobne w element aryjski zeuropeizuje się niebawem. A wszak miasto to o 170 tysiącach mieszkańcach zasługuje na to, by mu dać estetyczną oprawę. Próby w tym kierunku już są robione, zaznaczają się dobre chęci, że tylko wymienię kolosalnych rozmiarów pomnik naszego wieszcza Adama Mickiewicza. Że inicjatorem przy jego budowie oprócz dobrych chęci nic ponadto nie przyświecało, to najwyraźniej nam architektonika tego pomnika mówi. Zbudowany cały z drzewa, monstrualnie futurystyczny w zarysie — pomnik ten jest pouczającym wyrazem, jakim wogóle pomnik być nie powinien. Najpospolitszy prymityw, wyobrażający głowę wieszcza osadzoną na nieproporcjonalnie długim kadłubie bez nóg do samej ziemi, podobny ten monument jest raczej do posągu pogańskiego bóżka litewskiego Perkunasa. Do prawdy jest to kompromitacja, że do dziś dnia pomnik ten stoi ku uciesze gawiedzi, bo bynajmniej nie ku zbudowaniu serc i ducha. I gdybym najbardziej był skrajnie liberalnych poglądów co do niezależności sztuki, to w tym wypadku ubolewam, iż niema na wzór policji obyczajowej, policji w dziedzinie estetyki, któraby środkami policyjnemi usunąć kazała podobnie poroniony płód domorosłego artysty.

Przez kult dla wieszcza naszego o pomniku tym nie piszę, pozwolę tylko a propos zanotować zabawny kawał, jaki na ten temat miał miejsce w czasie uroczystości odsłonięcia pomnika. Otóż, gdy zasłona z pomnika opadła a twórca jego, nie widząc na twarzy jednego z wysoko postawionych osobistości wyrazu zachwytu, usiłuje ten zachwyt wywołać sztucznie mówiąc:

— Czyż nieprawda, że patrząc w perspektywie, zmrużywszy jedno oko, kontury tego pomnika są imponujące?

— Prawda — z całą powagą rzecze dostojnik, — ale więcej ten pomnik zyskuje, patrząc nań w perspektywie zamknąwszy zupełnie oczy —

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Niedziela 1 lutego Ignacego b i m
Wschód słońca 7 45 zachód 4 48,
Wschód księżyca 11 27, zachód 1 12

—** **Bibljoteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W Muzeum (ul. Lipowa nr 28 I ptr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul. Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Tarpnie, w szkole we wtorki i piątki od godz. 4 — 6.

—** **Muzeum** (ul. Lipowa nr. 28) jest otwarte **w środy i** soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od **godz 11—2.**

*

—** **Przejechanie.** Wczoraj wieczorem około godziny 6-ej, najechał jakiś zapalony rowerzysta na małe sześcioletnie dziecko, bawiące się na jezdni ulicy Chełmińskiej. Jakkolwiek zbyt szybka jazda rowerem powinna być przez miarodajne czynniki surowo wzbroniona, a winni odpowiednio ukarani, to jednak większą część odpowiedz. w tym podobn. wypadkach ponoszą rodzice, którzy pozwalają swoim dzieciom bawić się na jezdniach — a zwłaszcza wieczorem.

—** **Ku uwadze wszystkich Handlowców.** W ostatniej chwili przypominamy dzisiejsze zebranie **Związku Handlowców**, które się odbędzie o godz. 7-mej wieczorem w Bazarze przy ulicy Moniuszki. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, wskutek czego udział wszystkich członków jak również sympatyków pożądany.

—** **Z Wisły.** Wodostan rzeki wynosił dziś rano t. j. w sobotę pod Grudziądzem 0,96 mtr powyżej zera

—** **Z kroniki policyjnej.** Podczas ostatniej doby aresztowano w naszem mieście 2 osoby za nocną kradzież towaru w jednym z tutejszych składów, 1 osobę za pijaństwo i 1 za nierząd; razem 4 osoby.

RUCH TOWARZYSTW

—(rt) **Związek Handlowców Tow. zap. Filja Grudziądz.** Niniejszem podaje się do wiadomości PP. członków, że dnia 31 bm. tj. w sobotę punktualnie o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się na sali Bazaru roczne walne zebranie. — Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, wobec czego obecność wszystkich członków konieczna. (480) ZARZĄD.

—(rt) **Na posiedzeniach** dnia 25 października i 26 listopada 1924 r. uchwalono likwidację spółdzielni urzędników stow. zap. z ogr. odp. w Grudziądzu. Likwidatorami wybrano: a) ppułkownika em. Sygnarskiego z Grudziądza, b) nacz. sekretarza Gburkowskiego z Grudziądza, c) str. sekretarza Metzgera z Grudziądza. Równocześnie wzywa się wszystkich wierzycieli do zgłaszania swych pretensji na ręce wyżej wymienionych (499) **Likwidatorzy**

—(rt) **Towarzystwo Czytelni dla Kobiet. Walne Zebranie** Towarzystwa Czytelni dla Kobiet odbędzie się w poniedziałek dnia 2-go lutego punktualnie o godz. 7.30 wieczorem w auli gimnazjum matem. - przyrodniczego przy ulicy Sienkiewicza. Na porządku obrad sprawozdanie zarządu z działalności całorocznej, wybór nowego zarządu oraz inne bardzo ważne sprawy. Zapraszamy niniejszem jaknajuprzejmiej wszystkie członkinie, również gości, a zwłaszcza tych, którzy dla długoletniej pracy Towarzystwa naszego mają zainteresowanie i uznanie. (484) ZARZĄD.

—** **Tow. Śpiewu Kościelnego „Dzwon“** urządza w niedzielę dnia 1 lutego br. o godz 7 i pół wieczorem na dobrze ogrzanej sali Bazaru wieczornicę połączoną z przedstawieniem i zabawą. Program bardzo urozmaicony, pełen dowcipu i humoru. Próba generalna o godz. 2 popoł. O liczne przybycie prosi **Komitet.**

—(rt) **Zarząd Tow. Powstańców i Wojaków** podaje do wiadomości, wszystkim członkom, iż miesięczne zebranie członków odbędzie się w środę dnia 4 bm. o godz. 7-ej wieczorem w sali Bazaru przy ulicy Moniuszki. Uprasza się o liczny udział członków i sympatyków towarzystwa. ZARZĄD.

—(rt) **W miance o balu Oficerów Rez.** opuszczono nazwisko senatora p. Szychowskiego, co niniejszem prostujemy. (508) **Komitet balowy.**

Sprawozdanie z IV. wieczoru dyskusyjnego Chrześć. Dem.

Scalenie gruntów.

Wieczór dyskusyjny odbył się w piątek o godz. 7½ w lokalu p. Dominikowskiego. Zagaja posiedzenie p. Dyr. Poszwiński, który w swem wstępnem przemówieniu zaznajamia obecnych na sali z dalszym programem prac Chrześcijańskiej Demokracji, oraz oznajmia o odbyć się mającym w Warszawie Kongresie całego stronnictwa. Kongres wybierze pierwszą normalną Radę Naczelną, oraz zreformuje program i statut stronnictwa.

Pamięć ś. p. red. Dąbkowskiego po serdecznem wspomnieniu p. dyr. Poszwińskiego uczczono powstaniem.

Pierwszy referat sprawozdawczy z obrad Rady Naczelnej dotyczącej zmian ordynacji wyborczej wygłosił p. pos. **Nowicki**. Na początku swego referatu p. posel przedstawił nam obecny rzeczywisty stan ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w całej Polsce.

W dalszym ciągu p. Nowicki omawiał stanowisko naszego klubu do zmian reformy wyborczej. Chrześc. Demokracja głównie za sprawą posła referenta ks. Kaczyńskiego wysuwa następujące postulaty:

1. redukcję ilości posłów,
2. zmianę geografji wyborczej,
3. odrzucenie systemu Ponta.

Sprawę ordynacji oddała Rada Naczelna specjalnej komisji, która pod przewodnictwem p. Kaczyńskiego przygotowuje ostateczny projekt, który następnie Rada Naczelna ma dyskutować i przyjąć.

W końcu dotknął p. poseł sprawy stanowiska Chrz. Demokracji w stosunku do Rządu, podkreślając lojalne filarowe stanowisko Chrześc. Demokracji.

Drugim referentem był p. **Wodwud**, który w krótkich, ale bardzo wymownych rzutach omówił projekt reorganizacji statutu i programu, nad którym również osobna pracuje komisja, a który przedłożony będzie Radzie Naczelnej do przyjęcia.

Ostatni referat, tyczący organizacji prasy Chrześc. Demokracji oraz sprawy Kresów Wschodnich zdał p. **Dyr. Poszwiński**.

Zdarzające się od czasu do czasu różnice między naszym klubem poselskim a prasą Chrześc. Demokracji, wywołują wrażenie na zewnątrz, jakoby nie było jednolitości w programie tego stronnictwa, wobec tego niezbędną staje się sprawa założenia centrali prasowej w Warszawie, której szczegóły w dalszych wywodach referent podkreślił, uwypuklając walny i ścisły związek, jaki między stronnictwem, klubem poselskim i prasą istnieć winien.

Sprawa Kresów Wschodnich przedstawia się fatalnie. Wszelkie zarządzenia Rządu w stosunku do tej rubieży odznaczają się **brakiem jednolitości**. Posiadamy trzech kucharzy od spraw wewnętrznych, są nimi: min. Thugut, Ratajski, i wicemin. Smólski, mimo, iż jedynie wiceminister winien być decydującym kierownikiem zagadnienia wschodniego.

Sprawa naprawy stosunków na Kresach Wschodnich jest konieczną. Na specjalną uwagę zasługuje tu program naprawy wicemin. Smólskiego, który pragnie przez zarejestrowanie tamtejszej ludności dać jej większe gwarancje osobistej państwowej pewności, a dalej pragnie przez racjonalną politykę gospodarczą i rolną uregulować nieznośne tamtejsze zarobkowe i socjalne stosunki.

Chodzi tylko o to, by ani p. Thugutt, ani p. Ratajski nie paraliżowali działalności, skoro się zgodził, by p. Smólski jako wiceminister kierował sprawami Kresów Wschodnich, gdyż je zna dokładnie.

W dyskusji zabierali głos pp. Baranowski, Jabłoński, którzy krytycznie oświetlali stanowisko klubu w stosunku do rządu, p. Jabłoński omawiał sprawę projektu zmiany ordynacji wyborczej, która zdaniem jego jest zbyt liberalna.

Oprócz tego przemawiali jeszcze p. pos. Siciński, Nowicki i dyr. Poszwiński, dając odpowiednie wyjaśnienia.

Po zakończeniu dyskusji omawiano **sprawę świąt**, wyrażając głębokie niezadowolenie, że rząd nie uszanował woli naszych kresów zachodnich i **nie zarzymał święta M. Boskiej Gromicznej**.

Interesujące zebranie zakończyło się o godz. 11 przy udziale przeszło 50 członków.

TYDZIEŃ OBRONY KRESÓW ZACHODNICH.

Od dnia 1 — 8 lutego będzie miał miejsce na terenie całej Rzeczypospolitej „Tydzień Obrony Kresów Zachodnich". Tydzień ten przeznaczony będzie do spopularyzowania myśli Z. O. K. Z. oraz wzmocnienia funduszów tej organizacji. W Grudziądzu przygotowuje miejscowa placówka szereg imprez które w zrozumieniu ważności poparcia organizacji tak ważnej na Kresach Zachodnich, społeczeństwo zapewne usilnie poprze.

Z Pomorza.

—** **RADZYN. (Kółko Rolnicze).** W Radzynie istnieje jedno czysto polskie Kółko Rolnicze, które należy do najstarszych Pomorza. Pod zaborem pruskim kółko to prosperowało i rozwijało się świetnie, nie brakowało na zebraniu ani jednego członka, praca szła harmonijnie naprzód, disharmonji nie znano, kastowość była wykluczona. I zdawało się, że po powstaniu Polski kółko radzyńskie, w szczególności przez powiększenie się liczby polskich obywateli rolników w okolicy, stanie na czele wszystkich innych kółek podobnych a liczba uczestników wzgl. członków na zebraniu podwoji się. Niestety! Nadzieje spełzły na niczem. Liczba malała, obojętność wzrastała. Był jeden czas, że członkowie gremjalnie się zbierali, lecz część tych przychodziła, aby z Kółka ciągnąć pewne korzyści. Silnej dłoni i rozumnemu kierownictwu udawało się byłemu prezesowi p. Jordanowi, chociaż tylko po części, kółko podtrzymać i natchnąć duchem. Lecz po ustąpieniu tegoż (ponieważ się z Radzyna wyprowadził) mimo, że był podobno wiceprezesem, Kółko poszło śladem borsuka.

Wolność uzyskana najwidoczniej nie sprzyja niejednym obywatelom. Dopóki zawisł nad głową knut pruski, umieli się skupiać. Dziś poczucie gromadnego skupiania się wygasło; mała tylko gromadka posiada jeszcze tego ducha i poczucie obowiązków obywatela Polaka. Dziś więcej niż kiedykolwiek należy się łączyć wszędzie i zawsze, bo jeszcze nie doroślismy stąpać każdy własnymi krokami. A szczególnie rolnicy, ten fundament Państwa Polskiego, powinni o to najbardziej dbać i pamiętać, że wieje jeszcze ze wszystkich stron silny wiatr nienawiści i odwetu.

Po dłuższym czasie teraz odbyło się zebranie i po przeprowadzeniu nowych wyborów do zarządu letarg prawdopodobnie się skończył, gdyż nowowybrany prezes p. Rozwadowski z Czeczewa daje rękojmię za sprężystość w pracy ku podniesieniu starodawnego ducha.

Życzyć z całej duszy trzeba, żeby jego praca nie szła na marne i mimo trudności jakie obok jego urzędowania kroczyć będą, nie upadł na duchu.

—** **ŁASIN. (Wielki Koncert - Bal).** Koła wojskowe urządzają w środę dnia 4-go lutego 1925 r. w Łasinie na sali hotelu „Pod białym orłem" wielki koncert-bal. Jako jeden z najlepszych punktów programu będzie występ znakomitego komika, długoletniego reżysera i artysty operetkowego najlepszych scen polskich p. Antoniego Kaczorowskiego, który wystąpi z całym swoim bogatem repertuarem wesołych monologów i piosenek. Wieczór powyższy wywołał żywe zainteresowanie wśród obywatelstwa Łasina i okolicy.

—** **LUZINO, pow. wejherowski. (Oszust w roli kontrolera).** Skład kolonjalny M. Leykowej zwiedził jakiś rzekomy kontroler świadectw przemysłowych, który zbadawszy świadectwa i cenniki, uznał je za przepisowe i przy tej sposobności zakupił za blisko 30 złotych towaru, ale że nie miał przy sobie narazie pieniędzy, więc poprosił L. o kredyt do wieczora L. uwierzyła i towar wydała, lecz wkrótce opowiedziała o tem co zaszło, pewnemu urzędnikowi skarbowemu, który znów ta cała sprawa wydała się bardzo podejrzaną. Wobec tego zawiadomił on o tem policję, a ta rzekomego kontrolera przyaresztowała. Na posterunku policji wykazało się, że jest to jakiś człowiek z Przetoczyna. Sprawę oddano sadowi.

—** **PELPLIN. (Włamywacze i złodzieje).** Jak donosi „Pielgrzym" od dłuższego czasu już urządzała sobie jakaś szajka opryszków wyprawy złodziejskie w naszej miejscowości, a jakoś nie udało się jej uchwycić. Obecnie natrafiono ślady na jej ślady. W tych dnia urządziła tutejsza policja państwowa rewizję domową w Janiszewku pod Pelplinem u Józefa Stelli, Leona Gdańca i Alojzego Deltka i znalazła tam większą ilość towarów pochodzących z kradzieży.

Z całej Polski.

—* **POZNAŃ. (Wozy mleczarskie).** W tych dniach na ulicach Poznania zjawiły się dawno niewidziane, bo od czasu wybuchu wojny, wozy mleczarskie, dostarczające detalicznie mleka i oznajmiające się na ulicach dzwonkiem. Litr mleka, dostarczonego z tych wozów, kosztuje 30 groszy. Charakterystyczny a zapomniany już obrazek poranny, powitał Poznań z radością.

(Wyrafinowany oszust). Ofiarą wyrafinowanego oszusta padła właścicielka sklepu obuwia przy ulicy Dąbrowskiego 25. Zjawił się u niej w sklepie młody jegomość z zamiarem kupna bucików. Wybrał też 2 pary lakierek — zastawiając rzekomo „złoty zegarek, wartości 150 zł". Kiedy właścicielka sklepu po niewczasie kazała zegarek otaksować, okazało się, że przedstawia on wartość najwyżej 30 złotych. Dwa dni później bezczelny opryszek zjawił się po raz wtóry, by za „resztę taksowanej przez siebie czasomierza" zakupić dalszą parę bucików. Momentalnie właścicielka jęła interwenjować o zwrot towaru — zaś kupujący, który spostrzegł, że sprawa pachnie „kryminałem", czemprędzej drapnął.

—* **POGORZELA, pow. koźmiński. (Świętokradztwo).** W ostatnim tygodniu włamali się dotąd niewyśledzeni złodzieje na probostwo w Pogorzeli, pow. koźmińskiego i skradli trzy złote kielichy. Za złodziejami wszczęto energiczne śledztwo, lecz dotąd bezskutecznie.

—* **KOŹMIN. (Wypadek przy pracy).** W zakładach Rolniczo - Przemysłowych heblował ślusarz Tyrakowski deski. Chwycił jednak deskę tak nieszczęśliwie, że maszyna odcięła mu wszystkie palce u lewej ręki.

—* **INOWROCŁAW. (Najechanie staruszki).** Na rynku najechał pewien rolnik z Łojewa 87-letnią Marjannę Weiss, zamieszkałą przy ul. Św. Ducha. Ciężko poturbowana wydobyto z pod kół wozu i odwieziono do szpitala powiatowego.

—* **LWÓW. (Tragiczny wypadek).** W zakładzie wychowawczym w Sacre-Coeur, podczas zabawy w ogrodzie zakładu, spadła nagle kamienna figura św. Stanisława Kostki i przygniotła na śmierć 17-letnią uczennicę zakładu, Alinę Bartoszewiczównę, córkę znanej artystki śpiewaczki p. Stanisławy Szymanowskiej i dr. Bartoszewicza, dyrektora departamentu w Ministerjum Przemysłu i Handlu.

—* **ŁUCK. (Niedały napad na plebanję).** W nocy z poniedziałku na wtorek usiłowali zamaskowani bandyci napaść na plebanję ks. proboszcza katolickiego w Hołubach między Łuckiem a Kowlem. Jednakże ksiądz nie dał się nastraszyć i przywitał bandytów strzałami z rewolweru. Bandyci po krótkiem wahaniu, zbiegli, kryjąc się wśród nocnego mroku. Złoczyńcy mieli twarze uczernione sadzą i znali dokładnie rozkład plebanji, z czego można wnioskować, że musieli się rekrutować z pośród okolicznej ludności. Zaznaczyć należy, że Hołuby od pewnego już czasu stały się widownią niemal stałych napadów bandyckich. Jak dotychczas, policja nie zdołała wykryć kilku band, grasujących w tej okolicy.

—* **SOSNOWIEC. (Przesadni dorożkarze).** Szczególnym przesądem do trzynastki odznaczają się dorożkarze sosnowieccy. Ani jeden pojazd sosnowiecki nie ma na sobie liczby 13. Najwyższym numerem dorożek sosnowieckich jest cyfra 44. dorożek zaś jest w rzeczywistości 43, brakuje bowiem numeru 13-go. Każdy z dorożkarzy raczej zgodzi się na zapłacenie 100 zł. kary, jeśli na to zasłuży niż na oznaczenie swego pojazdu 13-tką.

—* **WARSZAWA. (Hołd samolotu dla nieznanego żołnierza).** Dzienniki warszawskie podają, że z lotniska Mokotowskiego wzniósł się samolot należący do Polskiego Towarzystwa Lotniczego, zabierając ze sobą wieniec laurowy, który następnie pilot zrzucił z wysokości 60 metrów na płytę nieznanego żołnierza na placu Saskim. Wieniec nieco uszkodzony, został natychmiast naprawiony przez publiczność oraz oficerów zgromadzonych, poczem złożono go przed pomnikiem ks. Poniatowskiego.

(Złodzieje w ogrodzie sejmowym). Gdy pewnej nocy wrócił do swego mieszkania p. A. Jachimowicz, urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych, stwierdził, że mieszkanie jego zostało ogołocone ze wszystkich cenniejszych rzeczy, a otwarte okno wskazywało, że złodzieje zbiegli z łupem w stronę ogrodu sejmowego. Zawiadomiona o tem policja znalazła w pół godziny później wszystkie zrabowane rzeczy w ogrodzie sejmowym i oddała je p. Jachimowiczowi. Złodziej jednak umknął.

—* **WARSZAWA. (Gdańskie kanapy).** Znane są ogólnie gdańskie kredensy: obecnie pozazdrościły im sławy inne meble — mianowicie kanapy. Odbiorcą większych kanap i mniejszych kanapek gdańskich w Warszawie był niejaki Gabrjel Rosen, a pomagali mu brat Lewek i Abram Barabasz. Robili oni na kanapach gdańskich świetny interes, zwłaszcza, że wewnątrz zamiast trocin lub puchu znajdował się — tytoń! Niestety policja wykryła kryjówkę tytoniu i sprytni importerzy kanap gdańskich pociągnięci zostali do odpowiedzialności; ukarano ich w drodze administracyjnej karą pieniężną a onegdaj stawali przed sądem za usiłowanie przekupienia policjantów, którzy przeprowadzali rewizję. Sąd skazał Rosenów na 6 miesięcy więzienia.

(Aresztowanie sprawcy włamania do poselstwa czechosłowackiego). Pisaliśmy swego czasu o sensacyjnem włamaniu, jakiego niedawno dokonano w budynku poselstwa czechosłowackiego w Warszawie. Włamanie miało miejsce z początkiem stycznia bieżącego roku, a energiczna praca policji do czwartku ubiegłego tygodnia nie dała skutecznych rezultatów. Aresztowano kolejno 60-ciu włamywaczy, których zeznania nie podały nic ważnego. Policja, która prowadziła śledztwo pod naciskiem kół politycznych poruszyła wszystkie sprężyny. Dopiero ostatnio przeglądając stare akta policyjne, natrafiono na arkusz słynnego na terenie całej dawnej Rosji włamywacza, niejakiego Bronisława Sokołowskiego. Policja stwierdziła, że Sokołowski po 16 latach pobytu w Rosji przyjechał do Warszawy. Nie można go było jednak odszukać. Dopiero w piątek ubiegłego tygodnia, komisarz policji Szafrański, poznał go na podstawie rysopisu i przyaresztował Policja, która w poselstwie czechosłowackiem poczyniła dokładne precyzyjne zdjęcia fotograficzne odcisków nóg na dywanach oraz odcisków palców i rąk, porównała je z nogami i rękami Sokołowskiego, dochodząc niezbicie do wniosku, iż on jest sprawcą włamania. W tej chwili prowadzi się śledztwo, kto użył Sokołowskiego do tej roboty, gdyż wiadomo, że pieniądze zostały tylko w małej ilości skradzione, natomiast sprawca włamania przeglądał papiery dyplomatyczne. Ze względu na fakt, że Sokołowski przyjechał niedawno z Rosji sprawa budzi zrozumiałe zainteresowanie.

(Plaga szczurów w stolicy). W ostatnich dniach rozmnożyły się w niektórych dzielnicach Warszawy szczury w niebywałej ilości. Szkodniki te czynią poważne zniszczenia w domach, a w szczególności w sklepach spożywczych, które wobec plagi tej są wprost bezradne. W ciągu ostatnich dwóch dni jeden ze sklepów spożywczych przy ulicy Sosnowej został formalnie ogołocony z prowiantów przez szczury. Wobec tego władze sanitarne m. Warszawy postanowiły opracować w najbliższym czasie projekt zwalczania szczurów i wydać do ludności miasta pouczenie, zawierające wskazówki, jak najskuteczniej tępić tych szkodników.

—* **PONIEC, w Wielkopolsce. (Nieszczęśliwy wypadek).** W Śmiłowie przy młóceniu zboża 12-letnia córka gospodarza Weigta została pochwycona przez tryby maneża i zmiażdżona. Śmierć nastąpiła natychmiast.

—* **KRAKÓW. (Skład amunicji bandyckiej).** W ostatnich dniach policja krakowska wykryła w jednej z pobliskich wsi pod Krakowem znaczny magazyn broni i materjałów wybuchowych. Magazyn mieścił się w szopie polnej zdala od wsi w miejscu zacisznem, gdzie pod nakryciem ziemi i słomy znajdowały się skradzione karabiny, lonty, proch, rewolwery i znaczna ilość amunicji karabinowej i rewolwerowej. Jak przypuszczają, wykryta obecnie broń i amunicja pochodzi z różnych składów wojskowych, które w czasach przewrotu zostały obrabowane przez szajkę bandytów, którzy obecnie idąc na wyprawy bandyckie, zaopatrywali się w broń i amunicję z tego magazynu. Niewątpliwie śledztwo policyjne wyświetli całą sprawę.

Z ruchu wydawniczego.

—(zz) **„Wychodźcy"**, organu Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, ukazał się Nr. 4., z treścią następującą: Najważniejsze wiadomości dla wychodźców. — Nauczycielstwo a szkolnictwo polskie we Francji. — Nowy kontrakt dla robotników rolnych w Niemczech. — Fundusz stypendjalny w Ameryce dla studentów z Polski (odcinek). — Polacy w Estonji — Robotnicy polscy w Szwajcarji. — Towarzystwo Pracy Społeczno-Kulturalnej dla wychodźtwa polskiego we Francji — Bezrobocie w Stanach Zjednoczonych. — Niemcy w Stanach Zjednoczonych. — Sprawa dyplomów lekarzy europejskich w Brazylji. — Kronika. — Kronika ważniejszych wypadków z ostatniego tygodnia. — Odpowiedzi Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego. — Cena numeru pojedyńczego „Wychodźcy" wynosi 25 groszy, prenumerata kwartalnie 3 zł. — Adres Redakcji: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 70.

Tragedja dziewcząt polskich.

Co czeka dziewczęta polskie, które wdają się z żydziakami? — Nadobny Berek Szyfman. — Braterstwo nędzy z upadkiem. — Odkrycie niecnych zamiarów semickiego opiekuna. — Dwaj handlarze żywym towarem. — Udaremnienie ohydnych zamiarów.

W Lublinie zdarzył się, jak donosi „Głos Lubelski" następujący wypadek:

Mieszkaniec ulicy Karmelickiej niejaki Berek Szyfman, niewiadomo jakim sposobem pozyskał względy dwu uroczych chełmianek, 22-letniej Izraelitki i 17-letniej Polki

Pierwsza — od siedmiu lat znana na bruku chełmskim dziewka uliczna, zrezygnowana i obojętna na wszelkie przejawy życia oddała bez zastrzeżeń swój los w ręce przypadkowego opiekuna. Druga natomiast nie znająca życia dziewczynka, ale sterana już nędzą, zaufała schlebiającemu jej rzekomo bogatemu żydkowi i gotowa była podzielić z nim dalsze swoje życie.

Obie sprowadzone przezeń do Lublina od kilku dni w nudach przepędzały czas. Aliści w dniu onegdajszym zdarzył się wypadek, który łatwowierną Polką wstrząsnął do głębi i odkrył jej zarazem niecne zamiary semickiego opiekuna.

Na placu Łokietka Berek, idąc z dziewczyną, napotkał niejakiego Abrama Ajnwonera, swego przyjaciela „po fachu", z którym wdał się w krótką dysputę: „Mam towar do sprzedania, cacy towar, wszystko 900 złotych". Temi słowy rozpoczęli targ. Doszedłby on wreszcie do skutku gdyby nie przypadkowo dobry słuch policjanta, stojącego obok.

Widząc, na co się zanosi, podszedł do stojących handlarzy i udaremnił ich ohydne zamiary przez aresztowanie obu.

A dziewczyna?

Domyśliwszy się wszystkiego, zmartwiała, struchlała, ze zgrozy i oddała się pod pewniejszą uczciwszą opiekę władz bezpieczeństwa

Ze sali sądowej

Przez I-szą Izbę Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu zasądzona została w dniu 22. 1. br. Marja Januszewska, służąca z Topolna obecnie w areszcie śledczym na 4 i pół miesiąca więzienia za oszustwo na szkodę Michaliny Nowickiej z Pruszcza.

W dniu 26. I. br. zasądzony został Jan Grajewski z Świecia, obecnie w areszcie śledczym na 4 i pół miesiąca więzienia, ponieważ na początku listopada 1924 r. zabrał Annie Neumann zapomocą włamania się: 6 powłoków, 5 prześcieradeł, 2 spodki, 5 serwetek 3 koszule, 2 ręczniki i 7,50 zł gotówki oraz Pawłowi Zacharyaszowi 25,— złotych gotówki.

Józef Janczewski, ślusarz z Bydgoszczy na 1 miesiąc więzienia za fałszywe obwinienie posterunkowego Policji Państwowej.

Andrzej Puchowski, rolnik z Zawady za paserstwo na 50 złotych grzywny.

Przez II-gą Izbę Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu zasądzeni zostali w dniu 27. 1. br.:

Franciszka Becker, wdowa z Grudziądza, na 8 miesięcy więzienia ponieważ zastosowała u śp K. żony właściciela piekarni środek spędzenia płodu, przez co nastąpiła śmierć.

Efraim Kessling i Bandych Marja oboje z Grudziądza na 8 miesięcy więzienia Kessling za kradzież przez włamanie się na szkodę Hinza Romana w Grudziądzu. Bandych za to, że nabyła skradzione rzeczy.

Helena Bock z Grudziądza na 4 miesiące więzienia za kradzież pieniędzy na szkodę Juljana Szulca i Lemańskiego. Bock była już poprzednio za kradzież dwukrotnie karana.

Aleksander Olendrowicz robotnik obecnie w areszcie śledczym na 3 tygodnie więzienia i dwa dni aresztu za kradzież ubrania i obuwia na szkodę Józefa Laneckiego oraz W. Pohla w Gołębiewie, oskarżona o paserstwo Marta Jankowska została uwolniona od winy i kary.

Przez I-szą Izbę Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu zasądzeni zostali w dniu 29. I. 1925 r.:

Robert Wyka robotnik z Zazdrości na 1 miesiąc więzienia ponieważ zabrał Hermannowi Schauerowi w Pleniu jedne skrzypce z zamkniętego miejsca.

Władysław Ekiert robotnik z Warlubia na 14 dni więzienia że nabył około 3/4 metra desek, które były skradzione na szkodę Ludwika Tesmera w Warlubiu.

Juljan Gregorczyk robotnik z Rudna pow. Gniew na 10 złotych grzywny za zniewagę posterunkowego Policji Państwowej.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **BANKRUCTWO WIELKIEJ FIRMY ŁÓDZKIEJ.** Z Łodzi donoszą o bankructwie jednej z najstraszych firm przemysłu w Łodzi, a mianowicie „Towarzystwa akcyjnego Juljusza Heinzla" w Łodzi. Upadłość została ogłoszona na własną prośbę przedsiębiorstwa, które jako powód bankructwa podaje brak kapitałów obrotowych na podtrzymanie produkcji i zanik kredytów. Na liście wierzycieli figurują firmy angielskie na ogólną sumę przeszło 100 000 funtów, szereg innych firm zagranicznych oraz prawie wszystkie banki, które posiadają oddziały w Łodzi, między niemi Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego.

Wartość szacunkowa aktywów przewyższa sumę zobowiązań. Zrealizowanie jednak licznych aktywów, zwłaszcza nieruchomości i maszyn po cenie szacunku będzie niemożliwe. Na skutek upadłości traci pracę około 2000 robotników i wielu urzędników.

— **W SPRAWIE SPEKULACJI ZBOŻOWEJ.. Atak sfer młynarskich na pomorskiego producenta rolnego..** „Varsovia" donosi: Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że notowana ostatnio zwyżka cen na zboże i niepokój panujący w sferach młynarskich, które wyczerpały zapasy a z braku gotówki znacznych rezerw po cenach wysokich przygotowywać nie mogą, tłumaczy się spekulacją producentów rolnych, którzy tendencyjnie nie rzucają zboża na rynek w oczekiwaniu tendencji zwyżkowej. Szczególnie dotyczyć to ma producentów rolnych **na Pomorzu**, którzy rozpowszechniają wiadomość że muszą doprowadzić cenę żyta do 41 zł., a wtedy dopiero wyprzedadzą zapasy. Władze rządowe poinformowane o takim stanie rzeczy wystąpią bezwarunkowo energicznie przeciwko tej spekulacji. Obecnie ludność skazana jest na łaskę i niełaskę producentów i stosunków komunikacyjnych

Powyższy komunikat „Varsovi" jest dalszym jaskrawym dowodem ignorancji i zupełnej nieznajomości życia gospodarczego na Pomorzu, jakim się odznacza oficjalna i prywatna prasa warszawska.

Wskutek **braku gotówki pomorski producent rolny masowo wyzbywa się tak zboża jak i bydła, o spekulacji zbożem** powyższych czynników na Pomorzu w obecnych warunkach nie może być mowy.

Niezależnie od tego sądzimy, że rolnictwo powinno w tej sprawie zabrać głos i wyjaśnić rzeczowo powyższe ciężkie zarzuty nietylko młynarzy, ale i agencji „Varsovji".

— **KUPCY I RZEMIEŚLNICY B. DZIELN. PRUSKIEJ MOGĄ SIĘ OSIEDLAĆ NA KRESACH WSCHODNICH.** Związek Tow Kupieckich donosi:

Otrzymaliśmy z Polskiego Towarzystwa Opieki nad Kresami w jednym z miast wojewódzkich Kresów Wschodnich list, z prośbą **o skierowanie kupców i rzemieślników do tego miasta Czynniki polskie tamt. pragną założyć Izbe Rzemieślniczą i z tego też względu specjalnie pożądani są kupcy i rzemieślnicy z naszej dzielnicy,** posiadający tradycję achową i zmysł organiacyjny Rzemieślnicy i kupcy, decydujący się osiedlić na stałe w tem mieście, mogliby tanio nabywać nieruchomości, bądź w dobrym stanie, bądź nieodbudowane po wojnie, które obecnie w obawie przed wywłaszczeniem są wystawione na sprzedaż przez pełnomocników właścicieli przebywających ponad 10 lat zagranicą. Osoby interesujące się sprawą powyższa, proszeni są o skierowanie się do Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu, Stary Rynek 71/72

— **SENAT O KREDYTACH DLA RZEMIOSŁA.** Polska Agencja Telegraficzna donosi z Warszawy o przebiegu posiedzenia senatu, na którym omawiane były niezmiernie ważne sprawy **udzielenia ulgowego kredytu drobnemu przemysłowi i rzemiosłu,** według sprawozdania P. A. T.'u dowiadujemy się, że sen. Adelman (Chrz. Dem.) omawiał na ostatniem posiedzeniu w **senacie ustawę,** rozciągającą na województwo śląskie **moc obowiązującą** 2 ustaw o udzieleniu gwarancji skarbu **za ulgę pożyczki dla drobnych przemysłowców, rzemieślników i organizacji wytwórczych.** Komisja wniosła o odrzucenie ustawy. Ponieważ jednak w ustawodawstwie nie może być takiej luki, proponuje jednocześnie przyjęcie rezolucji wzywającej rząd do przedłożenia w cią-

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu **„Głos Pomorski" na luty i marzec 1925 r. za 4,26 zł*) — na luty 1925 r. 2,13 zł*)** wraz z opłatami pocztowemi. „Głos Pomorski" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:*)

Imię i nazwisko ______________________

Miejscowość: ______________ ulica i nr.: ______________

*) Niestosowne wykreślić.

Kwit pocztowy.

Zł. ______________

tytułem przedpłaty na **„Głos Pomorski"** za luty — marzec 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

______________, dnia ______________ 1925.

podpis: ______________

Zamówienie

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu **„Głos Pomorski" na luty 1925 r. za 2,13 zł.** wraz z opłatami pocztowemi. „Głos" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ______________________

Miejscowość: ______________ ulica i nr. ______________

Kwit pocztowy.

Zł. ______________

tytułem przedpłaty na **„Głos Pomorski"** za luty 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

______________, dnia ______________ 1925.

podpis: ______________

Stosunki gospodarcze polsko-niemieckie i francusko-niemieckie.

Warszawa, 30. I. (Pat.) Dyrektor Tenenbaum w dn. 29 bm. na zebraniu towarzyskiem w redakcji „Przeglądu Politycznego" wygłosił referat o sytuacji gospodarczej Francji.

Po omówieniu przebiegu rokowań polsko-francuskich p. Tenenbaum podkreślił związek, zachodzący pomiędzy stosunkami gospodarczymi francusko-niemieckimi i polsko-niemieckimi, stwierdzając istniejącą rozbieżność mie dzy posiadanym przez Francję na mocy traktatu pokojowego tytułem prawnym i rzeczywistemi korzyściami, jakie Francja osięgnęła w okresie powojennym, p. Tenenbaum podkreślił znaczenie tej rozbieżności dla psychologji Francji w obecnej chwili i dla dążenia Francji do osiągnięcia bezpośredniego porozumienia gospodarczego z Niemcami i Rosją.

*

gu 4 tygodni ustawy gwarancyjnej dla ulgowego kredytu, przyznanego dla drobnego przemysłu i rękodzielnictwa. Przedstawiciel rządu oświadczył, że w najbliższym czasie będzie wniesiony do laski marszałkowskiej w Sejmie odpowiedni projekt. **Druga rezolucja domaga się utworzenia centralnej organizacji kredytowej dla organizacji współdzielczych, drobnych przemysłowców i rzemieślników.** Wiceminister skarbu p. Klarner zgodził się na odrzucenie ustawy, potwierdzając wiadomość, że rząd wkrótce wniesie odpowiedni projekt. Zgodnie z wnioskiem rządu ustawę odrzucono, a rezolucję przyjęto.

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 29 stycznia 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5,16	zł
Floreny holenderskie	208.95	„
Franki belgijskie	27.09	„
Franki francuskie	28.09	„
Franki szwajcarskie	100.00	„
Funty angielskie	24.86	„
Korony austryjackie	7.29	„
Korony czeskie	15,44	„
Liry włoskie	21.63	„
Korony norwejskie		„
Korony duńskie		„
Korony szwedzkie		„

TARGOWICA MIEJSKA W POZNANIU

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen a 100 kg. żywej wagi z dnia 30. 1. 1925 r.

Spędzono: 73 sztuk bydła, 554 sztuk świń, 75 sztuk cieląt, 36 sztuk owiec, — sztuk kóz, — sztuk prosiąt; razem 738 zwierząt

I. BYDŁO.

Stadniki:

B. a) pełnomięsiste, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej	—
b) pełnomięsiste, młodsze	58—60
c) miernie odżywione młodsze i dobr. odżywione starsze	—

IV. ŚWINIE.

a) tuczone ponad 150 kg. żywej wagi	—
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żyw. wagi	122—124
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	116—118
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	110—112
e) mięsiste świnie ponad 80 kg.	100—104
f) maciory i późne kastraty	—

Przebieg targu: Spokojny.

Poznańskie Notowania Zbożowe

z dnia 30. 1. 1925.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych

Żyto 10 kg.	32,50 – 33,50
Pszenica	36.50— 8,50
Jęczmień zwyczajny	
Jęczmień browarowy	27.00—29.00
Owies	29,50—31.50
Mąka żytnia	45,50 – 47,50
Mąka pszenna	50,50—
Ospa żytnia	—21.50
Ospa pszenna	
Ziemniaki fabr.	— 4.90
Groch polny	22.00—25 00
Groch Victoria	30.00 – 3400

DRUKARNIA POMORSKA T. A. W GRUDZIĄDZU.
Redaktor odpowiedzialny: Józef Kisielewski.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

W środę, dnia 4 lutego rb., o godz. 10-ej przedpoł., na zarządzenie Kasy Chorych m. Grudziądza, odbędzie się **w Ratuszu II** pokój nr. 10, ul. Mickiewicza nr. 10

licytacja

zafantowanych przez Miejski Urząd egzekucyjny rzeczy.

Sprzedane będą następujące przedmioty:

3 biurka, 2 kanapy, 2 fotele, szafa do książek, **2 szafy, 2 stoły, lustro** itp.

Następnie odbędzie się licytacja znalezionych przedmiotów, po odbiór których poszkodowani nie zgłosili się we właściwym czasie. Między innemi będą sprzedane: torebki ręczne damskie, walizka, portfele, materjał na fartuchy itp.

Na pokrycie zaś zaległości podatkowych sprzedane będą 2 forte piany, 1 kanapa, 1 leżanka, 1 maszyna do szycia itp.

Grudziądz, dnia 31 stycznia 1925 r. 514

Magistrat, — Urząd Egzekucyjny.

Licytacja sądowa.

We wtorek, 3 lutego o godz. 11 przed poł. sprzedam **w Radzynie** w drodze przymusowej licytacji najwięcej dającemu:

2 konie, wóz roboczy, 20 m. pieńków, blachy i deski, 50 ctr. siana, bufet, szafę do rzeczy i szezlon.

456 **Rostkowski**, kom. sąd.

LICYTACJA SĄDOWA

W środę, dnia 4 lutego br., o godz. 10 przedpoł. sprzedam **w Gołębiewie** przy Rywałdzie w drodze przymusowej licytacji najw. dającemu:

powóz na kołach gumowych.

Zgromadzenie licytantów uprasza się przy oberży pana Wernera w Gołębiewie.

Rostkowski, kom. sądowy.

Rejonowy Zakład Żywnościowy

w Grudziądzu, ul. Prowiantowa

zakupuje stale
od producentów

żyto, jęczmień, groch i owies

począwszy od 100 kg. wzwyż. 509

Zapłata gotówką natychmiast.

Zakup i odbiór codziennie.

Wezwanie do składania ofert.

Dnia 10 lutego 1925 r. o godz. 10-ej w Kierownictwie Rejonu Inżynierji i Saperów Grudziądz odbędzie się przetarg na drobnoużytkowy materjał drzewny a mianowicie:

los I. około 4 ha wikliny wiślanej pod Cytadelą w Grudziądzu,

los II. około 150 mp. wikliny w stosach,
los III. około 400 mp chróstu liściastego w stanie niewyrobionym na pniu,
los IV. około 15776 sztuk różnych klas żerdzi, łyczek i palików.
— w Leśnictwie Bojanowo na terenie Obozu Ćwiczebnego Grupa

Bliższe warunki są ogłoszone w „Polsce Zbrojnej“ jak też są do przejrzenia w Kierownictwie Rejonu Inżynierji i Saperów Grudziądz, pokój nr. 25.

Kierownik Rej. Inż. i Sap.
522 **M. Hann**, major inżynier

2 tanie dni 2

Nigdy taniej nie sprzedawaliśmy!		Ceny przerażająco obniżone!	
Materjały		**Bielizna damska**	
Kowerkot i sukno 150 szer. na płaszcze damsk. 13.50	11.00	Koszule damskie z koronkami 4.00, 3.20	2.60
Materj. wełniane 150 szer. na garn. męskie 8.50, 6.50	5.50	Majtki damskie z wstawkami 4.50	3.80
Mat. wełn. marengo 150 szer. na płaszcze 9.00	7.00	Staniczki przybierane koronkami 3.00, 2.30	1.90
Welury wełniane na płaszcze 11.00	9.50	Kombinacje strojne koronkami 12.00	5.50
Mat. angielskie ulstrowe na palta męskie 12.00	9.00	Fartuchy wied. fasony 4,50, 3.20	2.20
Kamgarny męskie na garnitury . . . 16.00, 13.00	11.00	Matinki satynowe	7.00
		Reformy jedw. w ładnych kolorach . . . 11.00	8.50
		Halki kolorowe satynowe i wełniane . . . 12.50	9.50

Materjały białe w wielkim wyborze po bajecznie tanich cenach.

Szmechel i Rozner

Sp. Akc.

505 **Grudziądz, ul. J. Wybickiego nr. 2/4**

Ochotnicza straż ogn. Grudziądz

Jutro, w sobotę, 31 bm.,

Wielka zabawa maskowa

połączona z menażerją z Londynu w hotelu pod „**Złotym Lwem**“, na którą się sympatyków i przyjaciół uprzejmie zaprasza. (482

Początek o godz. 7½ wiecz.

Baczność!! Baczność!!

Kabaret »Mazurka«

Plac 23 Stycznia

W sobotę, dnia 31-go stycznia, o godzinie 10-tej wieczorem:

BENEFIS

oraz pożegnalny wieczór ulubionego humorysty i piosenkarza **A. Dobrzańskiego** z udziałem zaproszonych, pierwszorzędnych sił artystycznych.

Przybywajcie, aby się dobrze zabawić!!
W programie różne niespodzianki!!!

Ostrzeżenie!

Ostrzegam wszystkich przed dalszem rozsiewaniem fałszywych wieści, dotyczących mej osoby własnej wzgl. mej firmy, rozpowszechnionych przez **kupca p. Jana Goryńskiego z Łasina**, gdyż sprawę oddałem do prokuratorji. Pozatem ścigać będę każdego sądownie, kto owe wieści nadal rozpowszechniać będzie.

Bronisław Serocki, Łasin

506

KAWIARNIA
Pomorzanka
ul. 3-go Maja 30.
W poniedziałek, dn. 2 lutego rb.

Kiszki z kapustą
nogi wieprzowe i flaki

Lokal otwarty do rana. 516
O liczny udział uprasza **Gospodarz.**

Restauracja Kurzyński
ul. Chełmińska 54.
We wtorek, dnia 3 lutego rb.,
kiszki z kapustą
O liczny udział prosi
Gospodarz.

Chełmińska 72.
W poniedziałek, dnia 2 lutego rb.,
KISZKI z KAPUSTĄ
i FLAKI własnego wyrobu
O liczny udział uprzejmie uprasza
Józef Głowacz.

Baczność! Rzeźnicy!

TANI ZAKUP FLAKÓW

Wiankowe	20 m.	pęczek	zł 1,60
Środkowe	10 „	„	„ 4.50
Wieprzowe	100 „	„	„ 10.—
Otlągi ca	100	„	„ 13.—

pierwszorzędny towar.
Najmniejsze zamów. odwrotnie uskuteczniamy.
Większe ilości i dla Cechów znacznie taniej

CENTRALA PRZEMYSŁU RZEŹNICKIEGO Tow. Akc.
POZNAŃ, (Rzeźnia Miejska).
Największe przedsięb. tego rodzaju w Polsce.
Telefon 1350. Adres telegr.: Bankrzeźnicki

Kamienica

dwupiętrowa w Bydgoszczy w śródmieściu **o 3 wolnych mieszkaniach, 14 pokojach**, nadających się również na biura, z stajniami, ogrodem, światłem elektrycznem, telefonem, urządzeniem gazowem, **za** 35.000 złotych **na dogodnych warunkach** do sprzedania.

Zgłoszenia pisemne przyjmuje 510

Tow. Rolniczo-Węglowe, Bydgoszcz
ulica Gdańska nr. 153. Telefon nr. 1004

Okazyjnie **sprzedam**

Obrazy Oryginały:

Wojciecha Kossaka
batalistyczny, oraz
Jana Moniuszki
ul. Długa 24, III piętro na lewo
507

Wolny od zaraz
dobry skrzypek (ewtl. z pianistą) i xylofonem
z własn. instrum. **poszukuje stałego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia uprasza** (464
HÜBNER, Hotel Sanssouci, Kwiatowa 12.

OKAZJA TANIEGO ZAKUPU!

Nasza sprzedaż Inwenturowa rozpoczęła się od 30. I. i trwa do 15. II. rb.

Dla naszej Szan. Klienteli z miasta i okolicy możność zakupienia

TANIEGO TOWARU!

Materjały wełniane i baweln.
na suknie, kostjumy i bluzki
gładkie i kolorowe
Na suknie domowe
barchany i warpy
Woale białe i kolorowe

Nadzwyczaj
= TANIO! =
Materjały męskie na ubrania, kurtki, płaszcze i spodnie, krajowe i zagraniczne
Fartuchy gotowe - Resztki.

Materjały płócienne:
na bieliznę, pościelowe, wsypy, ręczniki, fartuchy, prześcieradłowe, barchany bluzkowe. - Firany. - Dery
sienniki, worki, ubranka i swetry Bieylego

Telefon 86 **Kalcher i Guenter, Grudziądz** Pańska 10

Proszę żądać marek rabatowych!

Ia KONSERWY

jarzynowe i owocowe
JARZYNA MIESZANA i to:
młody groszek, szable cięte i łamane, kalafiory, grzyby i t. p.
wszelkie towary kolonialne poleca po cenach jaknajtańszych (518

F. Dumont, Pańska 17

Przy zakupie powyżej 1 zł. udzielamy rabatu

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

Ważne dla gospodyń!

GELEE DESSERT

(galareta deserowa)

Sposób użycia: galareta rozpuszczona w 1 — 1½ szklance wrzątku wlewa się do formy i pozostawia do ostudzenia.

!! Oszczędne, smaczne, pożywne !!

Do nabycia w składzie kolonjalnym p. **W. Marxa** przy ul. Mickiewicza oraz innych składach delikatesów. (430